Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 61 Kraków, niedziela 15 marca 1931 Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 60 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Września—Brześć—Madera

Września!... Pruski nauczyciel ludowy biciem wpajał opornym dzieciom polskim miłość do Prus. Biciem! I popamiętały to polskie dzieci na całe życie. I gdy dorosły, z całym zapałem wypędzały Prusaków w powstaniu wielkopolskiem.

Polski nauczyciel ludowy biciem chce wpoić opornym dzieciom polskim miłość do marszałka Piłsudskiego. Chce je zmusić do wysłania powinszowań imieninowych na Maderę. Dzieci nie chcą. „Bunt dzieci"! Pedagog polski „bunt" dzieci tłumi biciem. Po twarzy bije dzieci szkolne. Aby pokochały marszałka Piłsudskiego. Na całe życie popamiętają dzieci tę pedagogję wrzesińską czy brzeską i kiedyś, gdy dorosną, wspominać będą Maderę z uczuciem, jakie im w dzieciństwie wpoił sanacyjny nauczyciel ludowy.

Nauczyciele ludowi w Polsce złączyli się w liczebnie silną organizację — i jakiż z tej siły zrobili użytek? Dostali się do żłobu, a pozatem pozostali, jakimi byli. Zorganizowani w związku nauczyciele wysługują się i pokorą starają się zarobić na łaskę pańską. Serwiliści wobec tych, którzy w danym wypadku są górą, bizantynizmem, lokajską służbą wzbudzili ku sobie odrazę u ludu. Podczas wyborów pełniąc służbę płatnych i specjalnie w tym celu urlopowanych hien wyborczych, zorganizowani nauczyciele wykopali przepaść między ludem a sobą. A teraz wzięli na się rolę hien imieninowych. I biją „oporne" dzieci.

Ci bijący nauczyciele ludowi przedsięwzięli zrujnować szkołę średnią i opanować całe wychowanie młodzieży! Wyrugować ludzi o wyższem wykształceniu i w swoje ręce zagarnąć jaknajwięcej posad! Komu to porywać się na monopol pedagogji?!

Teraz dopiero w całej jaskrawości stało się widoczne, do jakiego poziomu zostałoby zdegradowane wychowanie przyszłych pokoleń, gdyby zuchwałe marzenia hien z pod znaku monitora boćkowskiego miały się urzeczywistnić.

Jak małowartościowym są elementem, sami dowodnie pokazali ci, co zapomocą policzkowania dzieci szkolnych jęli tym dzieciom wbijać „ideały".

Takie też to i są te „ideały".

Rumieniec wstydu oblewa wszystkich rzetelnych i szczerze zamiłowanych w pracy wychowawczej pedagogów na widok tych ordynarnych bebesynów, którzy panoszą się dziś pod wodzą Smulikowskich i służalstwem wobec możnych, a brutalnością wobec dzieci szkolnych „zasługują się" na niwie wychowania publicznego.

Społeczeństwo popamięta tym usłużnym gorliwcom bicie dzieci i wysnuje z tego wszystkie konsekwencje, gdy wróci praworządność.

Profesorowie uniwersytetu protestujący przeciw Brześciowi i nauczyciele ludowi wznawiający tradycję Wrześni — to zestawienie daje obraz wielce znamienny, streszczający lapidarnie rzeczywistość polską z okresu Madery.

SUP przeciw nowej ustawie emerytalnej i zniżce płac

W Warszawie na konferencji prasowej w Stow. urzędników państwowych omawiano sprawę nowej ustawy emerytalnej oraz projektowanej zniżki pensyj, czemu SUP ze względu na niskość płac pracowniczych i konsekwencję zmniejszenia zdolności konsumcyjnej mas urzędniczych w rozwoju stosunków gospodarczych stanowczo się przeciwstawia.

Jeśli chodzi o dyskutowaną obecnie w Sejmie ustawę emerytalną, SUP łączy kwestję podwyższenia opłat emerytalnych z 3 do 5 procent z utworzeniem funduszu emerytalnego na podstawach samorządowych. Pozatem SUP wysuwa postulat ciągłości praw emerytalnych w formie bezwzględnego przekazywania opłat emer. przez skarb państwa instytucjom ubezpieczeń społecznych w razie przejścia urzędnika ze służby państwowej na prywatną lub samorządową. Dalej SUP domaga się zaliczenia w całości do wysługi lat okresu pracy zawodowej i przeciwstawia się rewizji przyznanych już emerytur i ich zmniejszenia, co poderwałoby byt około 12.000 rodzin.

Uznanie prawa emerytów do świadczeń, jak pomoc lekarska (również dla wdów i sierot), dodatek ekonomiczny itp., — to dalsze postulaty urzędników, którzy czują się pokrzywdzeni przepisami nowych ustaw.

Interpelacje ukraińskie

—o—

NA TEMAT PACYFIKACJI

Jak donosi biuletyn prasowy „Wiadomości Ukraińskie", senatorowie z klubu ukraińskiego zgłosili interpelację z datą 6 marca 1931 r. do pp. ministrów spraw wewnętrznych i sprawiedliwości w sprawie pociągnięcia do odpowiedzialności sprawców zrujnowania ukraińskich instytucyj kulturalno-oświatowych i gospodarczych w powiecie horodeńskim województwa stanisławowskiego.

Interpelacja szczegółowo opisuje zajścia w szeregu wsi wymienionego powiatu w dniach 2—7 października, przyczem sformułowana jest w ten sposób, iż po kolei naprzód następuje opis zajścia, a następnie dowody, świadkowie i wysokość szkód wyrządzonych.

Z konkluzji widać, że podobny tekst został wniesiony również jako skarga sądowa.

Cały tekst interpelacji obejmuje 14 stron pisma maszynowego.

Klub ukraiński zgłosił do laski marszałkowskiej wniosek z datą 2 marca, w którym żąda pokrycia na koszt państwa kosztów leczenia osób, które ucierpiały na zdrowiu przy przeprowadzaniu t. zw. pacyfikacji.

W motywacji przyznają wnioskodawcy, że w wielu wypadkach poszkodowani znaleźli opiekę w lecznicach komunalnych i prywatnych.

LOSY B. POSŁA WISŁOCKIEGO

B. poseł ukraiński Wisłocki, więzień brzeski, który był przewieziony do więzienia lwowskiego „Brygidki", przebywa obecnie w więzieniu zamkowem w Złoczowie. Sąd powiatowy w Złoczowie ma go wypuścić na wolność za kaucją 6 tys. zł., o ile zgodzi się na to sąd powiatowy w Równem, gdzie b. poseł jest też oskarżony. Narazie odpowiedzi w tej mierze niema.

Hocki-klocki

PIELGRZYM

Wedle doniesienia „ICKa" ma marszałek Piłsudski z Madery udać się do Ziemi Świętej i odbyć tam „dawno zamierzoną pielgrzymkę".

Pielgrzymka? A więc pieszo, we włosiennicy, z kijem pielgrzymim w ręku? Nie w wagonie salonowym? bez szabli?

Chyba że tak, bo w salonce, z szablą (która się odnalazła), podróż po Palestynie nazwałby „ICK" turystyką, a nie pielgrzymką.

Dokoła Madery

POGŁOSKI I ZAPRZECZENIA

„Gazeta Polska" ogłosiła zaprzeczenie pogłosek, jakoby na dzień 19 marca miał się udać na Maderę kontrtorpedowiec „Wicher", wioząc na swoim pokładzie grono osób ze sfer pułkownikowskich dla złożenia życzeń p. Piłsudskiemu.

„Rekord Poranny" wspominając o zaprzeczeniu „Gazety Polskiej" i powołując się na dobrze poinformowane sfery sejmowe donosi, że ze względu na wilgotny w tym czasie klimat Madery i niebezpieczeństwo, jakie przedstawia dla zdrowia p. Piłsudskiego natychmiastowy powrót do kraju postanowiono, iż p. Piłsudski po opuszczeniu Madery uda się na pokładzie „Wichru" do Egiptu na czas nieokreślony; poczem odbędzie pielgrzymkę do Ziemi Świętej.

Powóz Kostka-Biernackiego przejechał człowieka

„Kurjer Lwowski" donosi: „Znany jest w Przemyślu powóz pułk. Kostka Biernackiego. Wygodny, duży i na gumach, ale bez latarń i numeru. Jeździ często tym powozem na gumach sam Kostek, przeważnie używa go do przejażdżek jego żona. Onegdaj wieczór powóz p. Kostka, z jego żoną jako pasażerką, u wylotu ul. 3 Maja najechał na murarza Kazimierza Bryłińskiego, miażdżąc mu klatkę piersiową, oraz nogi. Po nieprzytomnym przebiegły koła, a p. Biernacka wcale powozu nie zatrzymując, b. szybko kazała skierować pojazd do koszar 38 pp. Nieprzytomnego Bryłińskiego dopiero po godzinie odwieziono do szpitala, a posterunkowy Nr. 225 odmówił spisania protokołu ze sprawczynią tragedji. Powóz brzeskiego pułkownika zaczyna już mieć swoją historję.

A pani Biernacka nietylko bez litości przejechała się po człowieku, ale nadto nie uważała za stosowne pospieszyć ginącemu pod kołami z pomocą".

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Ze wspomnień o dr. Hermanie Diamandzie

Diamand należy bezsprzecznie do tych wielkich polityków polskich, o których mają prawo, przywilej i obowiązek pisać nietylko socjaliści, nietylko Polacy, nietylko ekonomiści, nietylko ludzie politycznej wiedzy, nietylko demokraci, ale przedewszystkiem ludzie, którzy go znali jako człowieka. Diamand był wpełni człowiekiem i to człowiekiem wielkim, wielkiego ducha, wielkiego serca, wielkiej pracy, wielkiego poświęcenia, wielkiej wytrwałości, wielkiej dobroci i wielkiej skromności. O tego rodzaju człowieku powinno się dużo pisać i długo. Pisać się powinno o jego wszechstronnych wartościach i wydobywać jego cechy dla przykładu nie tylko w najbliższej przyszłości i nietylko dla obecnego pokolenia. Diamand powinien być na ustach kilku pokoleń, jako postać niezwykłej miary i nietylko politycznej, jako demokrata brylantowy najczystszej wody, jako współtwórca politycznego stronnictwa PPS, jako Polak w każdym calu, niezakajany ni szowinizmem, ni wyznaniowością, nie uprzedzający się zgóry do nikogo i niczego, łagodny, pogodny, poczciwy, choć w ironji cięty, niedokuczliwie złośliwy.

Miałem może z 17 lat, kiedy zachodziłem, bez przynależności do partji, na pierwsze zgromadzenia galicyjskiej partji socjalistycznej, organizującej się we Lwowie w stowarzyszeniu „Siła" i z wielkiem zaciekawieniem przysłuchiwałem się wywodom mowców, do których należał w pierwszym rzędzie dr. Diamand. „Siła" miała siedzibę przy ul. Ormiańskiej i tam pielgrzymowali nietylko robotnicy, ale akademicy, ludzie z inteligencji, — a to wszyscy, chcący usłyszeć nowe poglądy na świat i społeczeństwo. Najbardziej mnie przykuwali przemową Diamand i Hudec. Diamand był pierwszym, który pobudził mnie do politycznego myślenia. W tym czasie każdy hołdujący tym naukom uważany był za „przewrotowca, a ja swemu aptekarzowi lwowskiemu, u którego byłem w praktyce, nigdy się nie przyznałem nawet, że zalatuję przysłuchiwać się „czerwonym batiarom", jak mówił. Złapał mnie na tem raz mój prycypał, przechodzący ul. Ormiańską i tylko się sprytnie wycyganiłem, że byłem w sklepie korków Malewskiego, znajdującym się w pobliżu „Siły", pytać o „towar" dla apteki. Gdyby nie to, nie wiem, czy byłbym u niego praktyki dokończył.

W czasach studjów uniwersyteckich we Lwowie już się nie bałem prycypała. Zaciekawienie polityczne we mnie rosło i rozwijało się, tembardziej, że przez 2 lata mieszkałem z bardzo uzdolnionym dziennikarzem Antonim Chołoniewskim i jego wpływom zacząłem ulegać, a który urabiać mię zaczął na działacza wiejskiego, co we mnie wkońcu przeważyło i z czasem w szeregach polskiego stronnictwa ludowego się znalazłem. Lecz pierwszy wpływ polityczny na siebie zawdzięczam Diamandowi. Być może, że te dwie wybitne postacie Diamand i Chołoniewski sprawiły, że zawsze byłem i jestem łączności robotniczo-chłopskiej szczerym i gorącym zwolennikiem.

Masę wspomnień dałoby się przytoczyć z owych pierwszych czasów. Co ci pierwsi pionierzy ruchu robotniczego przeszli, co wycierpieli, kim ich nazywano i czem ich tępiono, to trudno nawet opisywać, a nawet nie warto wielu rzeczy wspominać. Przeszło to wszystko, w groby pokładli się gnębiciele, a została wielka, wielka idea. Na zgromadzeniach lwowskich zjawiali się i wtedy bebesyny, choć w innej skórze i o innych pyskach. Zjawiało się dość łyków i kołtunów wprawdzie nie zabierających głosu, bo ich na to nie było stać, ale w pogadankach postronnych dość nagryźli łydek bojowcom nowej idei, i dość nawymyślali kłamstw i bredni dla zohydzania „Siły" i jej przewódców. Nie zapomnę „ciężkiego zarzutu", jaki sam pod adresem Diamanda słyszałem. Zarzut da się w krótkości zestawić: „Żyd bogaty, ożeniony z córką Lazarusa", będzie bronił biednych robotników, śmiejcie się z tego! Trzeba wiedzieć, że ów teść Lazarus był dyrektorem banku we Lwowie, trzęsącym finansjerą nietylko ówczesnej stolicy Galicji, a Diamand był jego zięciem i **nie potrzebował szukać karjery w niepopłatnej polityce socjalistycznej**. Na to trzeba Diamanda jednak było, żeby, mając takie warunki, jąć się politykowania dla proletarjatu. Tylko tej miary człowiek, co Diamand, mógł się zdobyć na to, by nie tylko umieć, ale i być przywódcą ludzi biednych i upośledzonych. Tylko takiemu Diamandowi „zachciewało się" czegoś podobnego, a co pochodziło z głębi Jego duszy, serca i rozumu, bo to pochodziło z Jego, jakby duchowego obłąkania ideą".

Wiele lat nie spotykałem się z Hermanem Diamandem. Przeniósłszy się na zachód i dorwawszy się samodzielności od trzech dziesiątek lat, stoję w szeregach demokracji ludowej. Dopiero w trzecim Sejmie z drem Diamandem zetknąłem się na dobre. W hotelu sejmowym, gdzieśmy zamieszkiwali podczas naszego posłowania, widywaliśmy się bardzo często w bufecie sejmowym o jednym czasie jadaliśmy śniadania, na częstych rozmowach spędzaliśmy długie chwile. Przypominałem Mu czasem „Siłę". — On wspominał wybory galicyjskie, gdy za kontrkandydata we Lwowie miał prezesa kahału Horowitza, opowiadał przeróżne zdarzenia z terenu parlamentarnego w Wiedniu, z terenu międzynarodowego przeróżnych zjazdów. Potrącał o znajomości osobiste, z najwybitniejszymi socjalistami świata, a czynił to zawsze z wielką wrodzoną Mu skromnością, dowcipnie, pogodnie i z wielkiem znawstwem spraw i ludzi. Często dochodził do nas drugi niepowszedni człowiek, wicemarszałek Senatu, senator Posner i warto od tych dwóch ludzi uczyć się politycznej wiedzy. Od Diamanda nigdy nie słyszałem opinji zawodnych. Był człowiekiem wielce przewidującym, a sanacje uważał za jedną wielką „koepenikjadę", której przewódcę określał słowem czteroliterowem. Z wielu dygnitarzy bimbał sobie na potęgę i nie szczędził im gorzkich, ciętych docinków i określeń.

W pełnym Sejmie nietyle widywało się mądrość Diamanda, co w komisjach. Przez trzy budżety w komisji budżetowej Sejmu trzeciego Diamand był mózgiem i dowcipem lewicy. „Plantował" ministrów i dygnitarzy wiedzą i dowcipem niebylejako. Robił to odważnie i z humorem, nigdy się nie unosił, a kpił sobie z jedynkarzy na potęgę. Wielu z nich nie miał nawet za „psie podszycie". W komisji przemysłowo-handlowej, której przewodniczył uśmiercił niedoszłą sprawę zakupu pewnych terenów naftowych przez Polmin. W słynnej aferze z tego tytułu powstałej — Mikłaszewski - Towarnicki - Langer w sądzie honorowym, w liście do mnie wystosowanym zaznaczył, że Langera skrzywdzono i na sprawę całą sprowadził ciekawe światło.

Świetne było swego czasu powiedzenie Diamanda do min. handlu Kwiatkowskiego, który wykazywał pomyślne położenie gospodarcze kraju: „Panie Ministrze! A dlaczego jest tak źle, kiedy jest tak dobrze jak Pan mówi?" Wybuch wesołości nie miał granic. Podczas wycieczki parlamentarzystów do Mościc dla zwiedzania państwowych Zakładów dla fabrykacji azotniaków przewodził Diamand tej wycieczce. Brał w niej udział i minister handlu p. Kwiatkowski. Interesująca wycieczka wypadła świetnie. Na obiedzie wydanym przez dyrekcję zakładów przemawiał po ministrze Kwiatkowskim, Diamand. Zadowolony sposobnością widzenia naocznie tej placówki państwowej wygłosił wspaniałe przemówienie, oklaskiwane huraganowo przez wszystkich posłów bez względu na przynależność partyjną, oraz przez wszystkich dziennikarzy bez względu na przekonania polityczne, a w pewnym momencie wszyscy porwani uniesieniem słów Diamanda sypali oklaskami jeszcze silniej, gdy powiedział: **„Stoję w opozycji tylko do rządu, w opozycji do Polski nigdy w życiu nie byłem"**. Mówił prawdę. Diamand czuł się i był gorącym Polakiem i nigdy w opozycji do Polski nie był i to zaznaczał nie tylko w kraju, ale i za granicą. Był Polakiem zawsze i wszędzie. Raz zapytany przezemnie dlaczego nie przychodzi do wykończenia traktatu handlowego Polski z Niemcami odpowiedział lapidarnie: **„Przez polskie świnie"**. Domyślałem się, że w tem powiedzeniu tkwi jakiś dwuznacznik, a nietylko o kontyngent handlowy polskich świń do Niemiec się rozchodzi.

Diamand należał do niezwykle ugrzecznionych ludzi. Kłaniał się, ze swej strony śpieszył się z ukłonem. Trudno go było wyprzedzić. O kiepskości swego zdrowia wiedział. Nie używał cukru, ze względu na trapiącą go cukrzycę. Miażdżyca także robiła swoje. Ale z bliskim zakończeniem życia się nie liczył. **Pracował, pracował — do ostatniego tchu.** Ostatnie wypadki w Polsce bardzo go przygnębiały. Zapadał w troskliwą zadumę nieraz. Zawsze wierzył, że „Polska się przechoruje", ale kurację zapłacą szerokie masy społeczeństwa — „byle tylko rychło nadeszła rekonwalenscencja i trwałe wyzdrowienie".

Z Diamandem ubył demokrata w wielkim stylu. Długo jeszcze o Nim mówić się nie przestanie.

Stanisław [illegible]

Przemysłowcy chcą obniżyć płace w przemyśle włókienniczym

Potwierdzają się krążące już od pewnego czasu pogłoski, że wśród „wielkich" przemysłowców włókienniczych istnieją silne tendencje w kierunku **wymówienia umowy zbiorowej** ze Związkiem Klasowym Robotników i Robotnic przemysłu włókienniczego na **okręg łódzki**. Wymówienie umowy może mieć jeden tylko cel na widoku: obniżenie i tak już głodowych płac robotniczych. Obniżka w drobnych fabrykach, nie należących do organizacji przemysłowców, nastąpiła poprzednio. Obniżka sięgałaby **10% do 15%**.

Również istnieją, jak słychać, zamiary [illegible] wienia umowy na okręg **bielsko-bialski**.

* * *

W kołach robotniczych panuje w związku z temi pogłoskami **silne wzburzenie**. Działacze zawodowi zwracają uwagę, że wymówienie **umowy zbiorowej** stworzyłoby w stosunkach między robotnikami a przemysłowcami **stan zupełnej anarchji** i dowolności; robotnicy w żaden sposób na to się nie zgodzą.

Rozrzutna gospodarka

ILE BĘDĄ KOSZTOWAŁY GMACHY BANKU GOSPODARSTWA KRAJOWEGO I MINISTERSTWA ROBÓT PUBLICZNYCH?

Na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej pos. Pączek zreferował sprawę sprzedaży placu pod budowę gmachu dla Banku gospodarstwa krajowego i kredytów dodatkowych na budowę gmachu dla ministerstwa robót publicznych. Wskutek protestu posła Rymara przerobiono całą ustawę, robiąc z niej dwie. Przy tej sposobności okazało się, że gmach Banku Gospodarstwa Krajowego razem z placem będzie kosztował około **18 milj. zł.**, a gmach ministerstwa robót publicznych około **5 miljonów**. Pieniądze są już wydane, gmachy niemal gotowe. Sejm zaś musi przyjąć **fakty dokonane do wiadomości.** Przedstawiciele opozycji w tej liczbie tow. Czapiński potępili ostro tę metodę rządu.

Na czasie

PRAWDA

Prawda jest tylko jedna na niebie i ziemi,
Tej Prawdy wiekuistej, nigdy nikt nie zmieni.
Kto chciałby Ją fałszować w celach niecnych własnych,
Ten nie zazna spokoju, radości, chwil jasnych.

Kto dorwał się do władzy, drogą fałszu krętą,
Ten w podłości i pysze zdeptał Prawdę świętą.
Kto władzę swą narzucił, żyje drugich krzywdą
Niechaj drży przed Prawdą! Jej wyroki przyjdą!...

Ek.

Kompromitacja arystokratycznego warchoła

Sytuacja „nowej partji" Mosleya wyjaśniła się już o tyle, że wszyscy czterej posłowie, którzy do niej przeszli z Labour Party, zostali już przez organizacje partji pracy w swoich okręgach wyborczych *wezwani do złożenia mandatów* i wszyscy oświadczyli, że tego nie uczynią. W stosunkach angielskich jest to stanowisko *niebywałe*. Dotychczas poseł występujący ze swojej partji, o ile krok ten nie został zatwierdzony przez organizację partyjną jego okręgu, zawsze składał mandat i stawał do wyborów uzupełniających pod swoim nowym sztandarem. Ludzie o delikatniejszem sumieniu nie zadawalali się nawet wotum ufności organizacji partyjnej. Tow. Jowitt, obecny minister sprawiedliwości, gdy przeszedł w czerwcu 1930 do Labour Party, złożył mandat, mimo że organizacja liberalna jego okręgu poszła za nim. Postępek Mosleya i jego adherentów jest czemś niesłychanie *niehonorowem* w pojęciu angielskiem i dyskredytującem ludzi, którzy nie cofnęli się przed kradzieżą mandatów. Przyczyną tego złamania tradycji jest oczywiście nietyle pogarda dla tradycji wśród odszczepieńców, ile ich głębokie przekonanie, że wybory uzupełniające przyniosłyby im nietylko utratę mandatów, ale i gruntowną moralną klęskę, któraby momentalnie zmiotła z powierzchni „nową partję".

Tymczasem lady Mosley i kilku prywatnych sekretarzy jej męża starają się zorganizować „nową partję" *tą samą metodą*, jaką nasze bebesymy chciały rozbić PPS, a mianowicie jeżdżą po Anglji i proponują fukcjonarjuszom partyjnym i zawodowym by przeszli do „nowej partji"...*na wysoko płatne stanowiska*. Ofiarowują przytem pensje o jakich funkcjonarjusze organizacyj robotniczych, nawet w Anglji, i marzyć nie mogą. Mimo to ta akcja korupcyjna nie przyniosła Mosleyom narazie *nic* prócz ogólnego oburzenia i niesmaku. Te metody są Anglikom trochę zanadto... wschodnioeuropejskie a przy przeszczepianiu metod politycznych na obcy grunt zbiera się zwykle zupełnie inne owoce niż się spodziewało.

Zaznaczyć należy, że liczba „mosleyowów" w parlamencie jest bardzo znikoma. Są to: sam Mosley, jego żona, Strachey i Forgan. Oliwer Baldwin oświadczył,że pozostaje dziki, a Brown, sekretarz związku urzędników, który miał wystąpić jako referent na niefortunnym wiecu „nowej partji" w Londynie, zmienił zdanie po konferencji z zarządem swego związku, na wiec nie przyszedł i rozesłał do prasy komunikat, że do nowej „partji" nie wstępuje, zachowuje sobie swobodę ruchów, będzie gorąco popierał politykę zagraniczną rządu, zwalczał politykę finansową Snowdena, a co do innych spraw ustosunkuje się „rzeczowo". Przystąpił natomiast do „grupy" już jeden konserwatysta 30-letni poseł Allen z Belfastu, który reprezentuje okręg przemysłowy, a wobec ostatnio gwałtownie przez konserwatystów wysuwanych żądań obniżki płac robotniczych i świadczeń socjalnych, zaniepokoił się poważnie o swój mandat. Poszedł więc „na lewo", do Mosleya. Niewiadomo czy to wystarczy jego robotniczym wyborcom. Stosunki polityczne w Ulsterze (północny skrawek Irlandji nie wcielony do dominjum Irlandji) są wprawdzie zacofane w stosunku do angielskich i robotnicy głosują w większości na partje burżuazyjne jak angielscy przed 20 laty, ale życie nie stoi w miejscu, a kryzys gospodarczy daje się odczuć. P. Allen stara się zresztą „z żywymi naprzód iść" i w liście pożegnalnym do Baldwina oświadcza, że kardynalnym błędem partji konserwatywnej jest to, że „usiłuje przystosować życie ekonomiczne kraju do wymagań ustroju kapitalistycznego". Ma bezwątpienia słuszność, ale jeśli bierze to na serjo to będzie w „nowej partji" *stanowił lewicę*, bo manifest Mosleya uznaje zapytanie: socjalizm czy kapitalizm za nieaktualne.

Tak więc narazie *jedynym pozytywnym skutkiem* powstania „nowej partji" jest powiększenie się ilości rozbijaczy partji... konserwatywnej, a jest ich i tak dosyć dużo. Oprócz „krucjaty imperjalnej" lorda Beaverbrooka, która na wyborach uzupełniających w Londynie miała dość duże powodzenie, rozbija partję konserwatywną bardzo energicznie Winston Churchill pod hasłem „silnej ręki" w Indjach. W Norfolku konserwatywni chłopi utworzyli „partję rolniczą", która zapowiedziała wystawienie własnych kandydatów na najbliższych wyborach. W tych warunkach nietylko liberali, dla których nowe wybory przy obecnej ordynacji wyborczej byłyby ostateczną katastrofą, ale i konserwatyści nie mają ochoty do obalania rządu i prowokowania nowych wyborów. Na to też liczy grupka Mosleya, że zdoła skradzione mandaty zachować przez jakiś czas, a tymczasem... może się uda rozbić którąś ze starych partyj.

WJG.

„Kramoła" w „Szopce"

WIELKA WYPRAWA POLICYJNA

—o—

Sprawozdawca „Robotnika" tak referuje to wydarzenie:

„Onegdaj wieczorem w czasie drugiego przedstawienia w „Szopce Politycznej" **policja otoczyła gmach, w którym odbywała się przedstawienia, obstawiając wszystkie wejścia; policjanci wkroczyli na salę i za kulisy, nakazując przerwać widowisko, poczem, po wyproszeniu publiczności, zamknęli salę i klucze oddali właścicielowi lokalu.**

Były to represje za odśpiewanie w czasie pierwszego przedstawienia nieocenzurowanych piosenek. Kasa zwróciła publiczności pieniądze za przerwane widowisko.

Wczoraj na skutek interwencji kierownictwa „Szopki", uzyskano pozwolenie na wznowienie przedstawień."

Powody tego policyjnego wystąpienia bliżej określa warszawski „Kurjer Poranny" mianowicie pisze, że piosenka **o ministrze Prystorze, śpiewana w Szopce politycznej** (w małej sali Colosseum) została **zabroniona przez władze administracyjne.**

Tymczasem na pierwszem przedstawieniu funkcjonarjusz komisarjatu rządu stwierdził, iż numer ten nie został wycofany z repertuaru i sporządził protokół.

Z tego przedstawienia rzeczy wynikałoby, że chodziło tu o piosenkę już odśpiewaną, a następnie zakazaną. Lecz mniejsza o to. Za przekroczenie wszelkiego zakazu odpowiadać może do wysokości — nawet szubienicy, czego nie życzymy autorom Szopki, ten, lub ci, którzy zawinili, ale chociaż chodziło nawet o p. Prystora nie bardzo rozumiemy, dlaczego przerzucano się niewinną publicznością, jak zgniłemi jabłkami. Można było przeszkodzić, ażeby na drugiem przedstawieniu nie powtórzono tej piosenki, a porachunek z winnymi odłożyć do następnego dnia.

Zrobiono zaś **odwrotnie**. Represje w formie sprawienia zawodu — wyładowano na publiczności, a nazajutrz... amnestjonowano winnych. Bo zresztą ci winni — to „swoi" — to dowcipnisie wierno-belwederscy, a że na pp. ministrach trochę zęby ostrzą — to trudno: bez tego nie byłoby Szopki. I p. Prystor nie mógł się spodziewać, że będzie to Akademja ku uczczeniu jego zasług i wszechstronnych kwalifikacyj.

PRZEGLĄD LITERACKI

Ideał prezydenta

Na marginesie znakomitej powieści monograficznej Emila Ludwiga pt. „Ameryka" w tłumaczeniu Pawła Hulki-Laskowskiego. (Nakładem instytutu wyd. Renaissance, Stanisławów).

Czem jest powieść monograficzna? Jest to powieść oparta na ścisłych faktach, nieraz szarych i codziennych, z kótyrch wyczarowuje autor, dzięki swej intuicji pełne sylwetki bohaterów. Emil Ludwig jest mistrzem niedoścignionym w tym tak popularnym obecnie gatunku literackim.

Rzucona niedawno na rynek wydawniczy dwutomowa powieść tego znanego pacyfisty o Lincolnie jest niezwykle charakterystycznem i ciekawem *pendant do stosunków panujących w Polsce*. W dobie, kiedy różne powołane i niepowołane wielkości dyskutują w tasiemcowych elaboratach i wywiadach zagadnienie władzy prezydenta państwa, usłużna publicystyka wykazuje wbrew wszelkiej logice, że poglądy te opierają się na urządzeniach ludu amerykańskiego, słynącego z umiłowania wolności i demokracji, tego ludu który Deklarację praw człowieka i inne „pryncypja" — tak szyderczo traktowane obecnie w teorji i zarazem tak brutalnie gwałcone w praktyce — ogłosił jeszcze przed rewolucją francuską z r. 1789!

Temu nawskroś tendencyjnemu stanowisku tego odłamu zadaje kłam odtworzony świetnie, z całą wrodzoną autorowi intuicją twórczą, wizerunek Abrahama Lincolna, który uchodzi za jedną z najbardziej świetlanych postaci w dziejach ludzkości i jest niedościgałnym ideałem każdego Amerykanina. Autor przenosi czytelnika w te odległe czasy, kiedy pierwsi koloniści - pionierzy w dziewiczych puszczach zachodniej części Ameryki Północnej kładli niestrudzenie fundamenty pod dzisiejszą cywilizację i „prosperity" Stanów Zjednoczonych A. P. Przytem na kolejach życia prezydenta Lincolna maluje obraz szlachetnego władcy-bojownika, który wprzągł się od lat najmłodszych w rydwan ideału sprawiedliwości i pozostał mu wiernym do grobowej deski.

Urodził się nie z tych, którzy są „bene nati et posesionati"; ubogi fermer był jego ojcem i o własnych siłach piął się przez całe życie ku najwyższym dostojeństwom. Jest on typem genjalnego samouka, który nie pobierał nigdy systematycznego wykształcenia. Cechuje go przedewszystkiem niesłychanie silne poczucie sprawiedliwości. To też zetknięcie się w młodości z niewolnikami wryło się niezatartym śladem w jego, gorącą miłością ku człowiekowi płonące serce. Nie mógł nigdy zapomnieć brudnych lepianek niewolników, mieszczących się obok sterczących dumnie zamków feudalnych panów ich życia i śmierci, nie zapomniał o tych nieszczęśliwcach, którzy harowali 14 godzin na dobę, skuci ze sobą łańcuchami i wystawieni na żar słoneczny. A gdy któryś z nich mdleje z wyczerpania wówczas „długi bicz spada na plecy i murzyn krzyczy i wije się z bólu". Dantejskie te sceny nieludzkich prześladowań bliźniego podyktowały mu niejeden szlachetny czyn w życiu a ich wyrazem jest również jego wspaniałe powiedzenie z owych czasów: „Nie chciałbym być niewolnikiem, ale nie chciałbym też być właścicielem niewolników".

Zmienne były losy Lincolna. Był flisakiem, subjektem, pałaczem okrętowym, sklepikarzem, lecz kształcił się zawsze. Na stanowisku geometry otrzymuje po raz pierwszy mandat poselski a po ośmiu latach owocnej pracy w parlamencie krajowym zostaje wybrany do kongresu w Waszyngtonie. Nie zyskuje jednak miru w partji. Wszystkim przeszkadza ten długonogi, kanciasty Longinus, który nie baczy na prywatę, nie rozumie się na sztuczkach politycznych i domaga się od wszystkich sprawiedliwości i prawdy. *Broni on zasad demokracji i uprawnień kongresu wobec rządu!* Śmiało krytykuje pociągnięcia rządowe, a mimo, że prezydent stanów jest niezawisły od parlamentu, zwraca się do niego Lincoln, jak prawdziwy obrońca „sejmokracji": „Prezydent musi odpowiedzieć prosto, jasno, wyczerpująco, faktami, nie argumentami. Niechaj pamięta, że siedzi na stolicy Waszyngtona i że winien odpowiedzieć, jak byłby odpowiedział on. *Ponieważ narodu omylić nie można, jak nie można omylić Boga, przeto nie ma prawa uchylać się od odpowiedzi*"...

Sprawiedliwość i etyka były zawsze bodźcem działalności tego wielkodusznego człowieka. Sława jego, naówczas chlubnie wyróżnianego adwokata, pozyskiwała mu szerokie rzesze obywateli. Jak wierny trybun ludowy dzielił jego uczucia, radości i smutki a dowcipy Lincolna obiegały lotem błyskawicy cały kraj. Nowopowstała partja republikańska wystawia jego kandydaturę na prezydenta Stanów. Lincoln objeżdżając kraj wygłasza wszędzie piorunujące mowy przeciwko niewolnictwu, którego choćby stopniowe usunięcie uważa za główny punkt swego programu. Dzięki kryształowo czystemu charakterowi, pedantycznej uczciwości i niezwykłej popularności zwycięża ten praktyczny idealista życiowy w wyborach.

Godność prezydenta w tych czasach nastręczała ogromne kłopoty. Południowa Ameryka, gdzie kwitł handel niewolnikami, broniła się wszelkiemi sposobami przed zniesieniem niewolnictwa, które uznał Lincoln za hańbę ludzkości. To było przyczyną długotrwałej i zaciekłej wojny między oderwanemi od unji państwami południowemi a nieugiętym Lincolnem, który skoncentrowawszy siły Północy, znosi, po świetnem zwycięstwie, niewolnictwo.

[illegible] jego krążyło w mnóstwie dykteryjek, legend i anegdotek między ludem, który otoczył u-

POSEŁ KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

Rozłam w polskim komunizmie

NOWE SPORY I NOWE UGRUPOWANIA

Bałagan ideowy w polskim komunizmie jest chroniczny. W okresie VI Kongresu „*Kominternu*" (r. 1928) osiągnął natężenie wyjątkowe, i przed ca łym Kongresem przedstawiciele poszczególnych frakcyj w KPP wzajemnie się oskarżali o „błędy" „odchylenia" i o (strach powiedzieć!) skłonność zbrodniczą do taktyki pepesowskiej. Wówczas *Bucharin* zapowiedział najsurowsze zarządzenia celem zażegnania faktycznego rozłamu.

I na pewien czas spory i kłótnie pod ciężarem zarządzeń „*Kominternu*" (a ten ma sposoby!) przycichły. Przynajmniej na zewnątrz mniej się ujawniały.

A oto *teraz znowu wybuchły i* to z wielką siłą. W ostatnich uchwałach t. zw. plenum Centr. Kom KPP czytamy o ponownych „okropnych" prawicowych błędach grupy *Kostrzewa-Warski* i nawet o utworzeniu (w Warszawie) grupy prawicowych „renegatów". A więc — *rozłam* nietylko ideowy, ale poniekąd także organizacyjny.

Skąd się to wszystko bierze? Skąd wciąż i wciąż wybuchają te walki — mimo bardzo ciężkiej ręki władców „*Kominternu*", przypisujących KPP wielkie znaczenie w przyszłych „rozgrywkach"? Przyczyna tkwi nietylko w fałszywej koncepcji ogólnej komunizmu, nie odpowiadającej rzeczywistości politycznej i społecznej lecz przedewszyst kiem — w *błędnem ustosunkowaniu się do politycznej rzeczywistości polskiej*. Rzeczywistość polska wymaga walki z faszyzmem o wolność, o demokrację. KPP zaś każe głosić hasło, że PPS to „socjalfaszyzm" i że przedewszystkiem trzeba zniszczyć PPS; faszyzmowi polskiemu „Komintern" przeciwstawia tylko fantastyczne w obecnych warunkach hasło dyktatury proletarjatu, czyli że przeciwstawia — *frazes*. W rezultacie KPP odgrywa objektywnie *reakcyjną rolę*, bo 1) rozlupuje i osłabia siły proletarjatu w obliczu wroga; 2) stara się niszczyć wśród proletarjatu zrozumienie potrzeby demokracji i w konsekwencji przerzuca swe dawne wpływy — do obozu faszystowskiego (patrz wybory w Zagłębiu)

To (trochę!) widocznie zaczynają rozumieć niektórzy komuniści. Trudno bowiem wmówić w człowieka o zdrowych zmysłach, że najserdeczniej szym „sojusznikiem" faszyzmu jest PPS, którą się gnębi Brześciem i procesami. Stąd nic dziwnego, że stosunek do PPS odgrywa główną rolę w wewnętrznych sporach w KPP. Widocznie biedaczka Kostrzewa ani rusz nie może zrozumieć tej „prostej" dyrektywy, że dla walki z faszyzmem należy przedewszystkiem zniszczyć — PPS...

W rezultacie tych ciekawych dyrektyw komunizm przestał interesować się „sanacją" i faszyzmem i myśli tylko o zgnębieniu PPS. Doszło do tego, że nawet Centralny Komitet KPP zwrócił na to uwagę (czy nie „odchylenie", broń Boże?!) W rezolucji CK poświęconej wyborom, a umieszczonej w Nr. 1 miesięcznika „*Nowy Przegląd*" czytamy (str. 32):

„Podczas gdy walka przeciw socjal- i ludowcowo - faszyzmowi dała nam poważne sukcesy (!), — to walce przeciw złudzeniom szerzonym przez rząd Piłsudskiego (!) nie poświęciliśmy dostatecznej uwagi (!)".

Czyli jak w bajce Kryłowa, „słonia" „politycy" z KPP nie zauważyli.... Tak walczyli z PPS i demokracją, że „sanację" poprostu przegapili! Drobnostkę!

Stąd nowe groźne „odchylenie" prawicowe w sercu tak znakomicie kierowanej partji.

Najgorsza, że wszystko się poświęca walce z PPS, a rzeczywistych sukcesów niema. Walczy się nawet takiemi sposobami, że np. posła *Arciszewskiego* z endecji zalicza się do PPS. Czytamy w „Trybunie Radzieckiej" w sprawozdaniu z Sejmu (Nr. 17):

„Przedstawiciel PPS Arciszewski w swych nawoływaniach wojennych prześcignął nawet oficjalnych przedstawicieli polskiego militaryzmu itd.".

Przemawiał w rzeczywistości narodowy demokrata pułk. *Arciszewski*. Ignorancja czy zła wola.

Te wszystkie metody nie skutkują nawet wśród młodzieży, bo i młodzież ani weź nie może uwierzyć, że najważniejsza walka — to z PPS. To też CK KPP udziela w ostatniej rezolucji ostrego „monitu" swemu związkowi młodzieży.

„V zjazd uznał stan związku za niezadawalający... Przełomu dotąd niema... Walka z najważniejszemi wrogiemi organizacjami (TUR, Wici, Strzelec) nie posunęła się naprzód".

Reszki zdrowego sensu politycznego w głowach niektórych komunistów spowodowały bunt, — ponowny bunt przeciwko dzikim dyrektywom „Kominternu" i KC. Utworzyła się „prawicowa" grupa *Kostrzewy, Warskiego, Bartoszewicza i Łapińskiego* (! aha, i ten stary znajomy zawędrował do heretyków!). Wszyscy „starzy", z sumieniem obarczonem „resztkami socjalizmu", buntują się. A „Trybuna" groźnie się dopytuje: a dlaczego *Walecki milczy?* czy i on czasem nie należy do zbuntowanych?!

Na to pokornie zabiera głos stary *Walecki* w Nr. 22 „Trybuny" i — na kolanach — wyznaje, że wprawdzie z buntownikami dawno już zerwał, ale — przyznaje — niedostatecznie się odgrodził od tych niegodnych. Kopie brutalnie Warskich i Łapińskich, *denuncjuje* ich, jak może, głównie za podejrzany stosunek do PPS. Zwłaszcza z zapałem kopie *Kostrzewę*. — „to uosobienie oporu wszelkiej samokrytyce". Wreszcie konkluduje:

„Wszystkich cechuje drobnomieszczański indywidualizm (!), arystokratyczna pretensja do szczególnych praw w partji, obstawanie przy antypartyjnej formule Bartoszewicza" (przeciwko rządom kliki w partji).

Dano hasło: bić w buntowników „prawicowców". W tym duchu powziął znane uchwały CK partji, a „Trybuna" (Nr. 23) nazywa warszawską rozłamową grupę „*łamistrajkami rewolucji*" i pisze:

„Zadaniem, nie cierpiącem zwłoki, jest likwidacja resztek grupy prawicowej, jej destrukcyjnego wpływu na partję i renegackich wystąpień przeciw partji".

Nie wyjaśnia tylko „Trybuna", dlaczego to najstarsi i najzasłużeńsi (dla Kominternu) komuniści, jak *Łapiński, Warski, Kostrzewa* nagle okazali się „*renegatami*"!

Niektórzy biedacy-„renegaci" próbowali uciec od dzikich dyrektyw politycznych KPP na teren — bolszewizmu rosyjskiego. Hola! woła za nimi wstępny artykuł „Trybuny" pt. „Albo — albo", — nie uciekniecie. „Przynależność do rosyjskiej partji komunistycznej nie da się pogodzić z popieraniem prawicy w KPP". Prosimy wyjaśnić stanowisko swoje w sprawach polskich!

Żałosny, aczkolwiek zabawny ideowy bałagan! Od dzikich dyrektyw KPP jedni uciekają na teren partji rosyjskiej, drudzy „milczą", trzeci wpadają w „łamistrajkostwo rewolucyjne", czwarci, jak Walecki, uniżenie skomlą i denuncjują pośpiesznie, póki czas.. Starzy, osiwiali w bojach ludzie! Wodzowie partji!

Nic dziwnego! Skoro się „zapomina" o rzeczywistej walce z faszyzmem i wszystkie wysiłki kon centruje się na walce z PPS; skoro odgrywa się objektywnie reakcyjną robotę i pomaga się rządzącej reakcji; skoro daje się fantastyczne dyrektywy „dyktatury proletarjatu" w chwili, gdy trzeba walczyć o wolność, musiały nastąpić opisane skutki. Żaden prawdziwy bojownik proletarjatu takich „dyrektyw" nie wytrzyma.

Teraz obok walki z PPS trzeba będzie walczyć jeszcze z „łamistrajkami" (powiedzmy otwarcie: „socjalfaszystami") we własnym obozie!

Jakie dyrektywy — takie skutki. Ideowy rozkład polskiego komunizmu stał się chronicznym.

---

miłowanego władcę aureolą sławy i świętości, a znajdujemy trwały tego dowód w takiem oto naiwnem powiedzeniu starego górala: „My, w górach wierzymy tylko w Boga i ojca Abrahama". Nie danem jednak było Lincolowi, po *sprawiedliwych i czystych* (sic!!!) *wyborach, spożyć* owoców powtórnego zwycięstwa, gdyż dosięgła go morder cza kula zaślepionego szowinizmem aktora Boota.

Oto wzór prezydenta i władcy! Będąc wcieleniem sprawiedliwości, pielęgnuje ofiarną miłość ojczyzny, okazuje cześć dla ideałów demokracji i *jest puklerzem praworządności*, o której wyraził się w gorących słowach: — „Wezwijcie każdego Amerykanina, każdego przyjaciela wolności, któ ry wierzy w przyszłość kraju, aby na krew przelaną w rewolucji, przysiągł, iż nigdy w najdrobniejszej mierze nie dopuści się wykroczeń przeciwko prawom kraju i u innych, takich wykroczeń nie ścierpi... *Nauczajmy tego w szkołach i uniwersytetach, piszmy o tem w czytankach i kalendarzach*, jednem słowem, podnieśmy *do zasad religijnych w całym narodzie*, aby ustawy nawet złe były przestrzegane, dopóki nie uchwalono lepszych"...

I pięknie zakończył Ludwik swoją monografję: „Od czasów Abrahama Lincolna żaden niewinny człowiek nie nosił łańcucha u nogi. Od lat, w których człowiek ten żył, działał i padł, wszyscy ludzie, którym Bóg życie daje, rodzą się według prawa wolnymi!".

Tak to znany pacyfista niemiecki, obdarzony niezwykłym darem narracyjnym, wyczarował z chaosu codziennych wydarzeń cudowną postać szarego idealisty życiowego i obrońcy uciśnionych prezydenta Lincolna, który przy swej nieśmiałości do kobiet, wrodzonej skromności i prostocie, *przebył wszystkie stopnie hierarchji społecznej i pozostanie po wsze czasy ideałem władcy.* I ta właśnie aktualność tematu czyni tę przystępnie napisaną, i pięknie wydaną powieść monograficzną jednym z najpożyteczniejszych przekładów z literatury obcej i każe żywić nadzieję, że znajdzie się ona w rękach każdego naprawdę uświadomionego obywatela-czytelnika. *H. Altman.*

Z SALI SĄDOWEJ

ZASĄDZENIE POSŁA CZAPIŃSKIEGO

W sobotę 14 bm. odbyła się w Myślenicach, w sądzie grodzkim, rozprawa przeciw tow. posłowi Czapińskiemu. Chodziło o przemówienie, wygłoszone w okresie przedwyborczym na konferencji powiatowej w Myślenicach. Konferencja była *poufna*, za zaproszeniami. Wyrokiem sądu tow. poseł Czapiński został skazany na 14 dni aresztu z zawieszeniem kary na 5 lat. Bronił tow. mg. Zygmunt Gross.

Rozprawa ta obfitowała w momenty niezmiernie charakterystyczne, zwłaszcza ze względu na niezwykle ciekawą treść aktu oskarżenia... Do szczegółowego omówienia tego procesu wrócimy w jednym z najbliższych numerów.

Policja — w sądzie!

Pod tym tytułem pisze „Nowy Głos Przemyski":

Życie nasze stoi niestety pod znakiem szpiclowania. Do tego wiatru od wschodu, który dmie po całym kraju już od kilku lat, jesteśmy przyzwyczajeni. Wywiad policyjny zrobił jednak w ostatnim czasie w naszem mieście tak niepokojące postępy, że przemilczeć ich nie możemy. Oto w gmachu sądowym krząta się od pewnego czasu w niektóre dnie nawet mundurowa i niemundurowa policja, która nieznanem prawem, gospodarzy na kurytarzach sądowych, usuwa z pod biur interesentów i zachowuje się tak, jak gdyby była u siebie w domu. Dochodzi do tego, że kręcący się bezczynnie po kurytarzach i wysiadujący w sali rozpraw wywiadowcy — widocznie z nudów — robią zmyślone doniesienia.

W czasie jednej z rozpraw politycznych obecnej kadencji przysięgłych jeden z wywiadowców policyjnych zrobił do przewodniczącego trybunału doniesienie na jednego z przysłuchujących się rozprawie aplikantów, że daje znaki oskarżonej jak ma zeznawać. Tę fantazję niesumiennego wywiadowcy, należy w interesie powagi sali sądowej i stanu, o który aplikanci adwokaccy się ubiegają publicznie przygwoździć.

Jesteśmy pewni, że mimo dzisiejszej rzeczywistości władze sądowe i policyjne ukrócą fantazję wywiadowcy i że agenci zamiast wystawać po kurytarzach i salach sądowych zajmą się łapaniem złodziei i mętów społecznych.

Z działalności TUR

ODDZIAŁ IM. A. MICKIEWICZA W KRAKOWIE

Obecny okres sprawozdawczy z działalności Tow. Uniw. Robotniczego Oddział Kraków im. Adama Mickiewicza wykazuje dalszy postęp oświaty wśród robotników, mimo niebywałych przeszkód jakie piętrzyły się na drodze pochodu naprzód ku wspaniałemu rozwojowi tej instytucji.

Złożyło się na to wiele przyczyn, a przedewszystkiem sprawy polityczne. Wprawdzie polityka wyeliminowana jest z TUR, niestety **władze traktowały nas na równi z wyczynami PPS, partji, z którą braterskiemi węzłami jesteśmy złączeni. A więc szykanowano nas, nie dozwalano na urządzanie** odczytów, stosując ustawę o zgromadzeniach, **żądano przedstawiania przed odczytami treści prelekcyj, a oburzenie wywołało nawet wśród wrogich nam obozów rozpędzanie przez policję konną i pieszą dzieci, małych czerwonych harcerzy, udających się na Zlot młodzieży robotniczej na polsku „Legji" na błoniach krakowskich.** Corocznie tak **tłumne wycieczki członków TUR za miasto samochodami zabronione** zostały przez policję, **ze względu „na przepisy"**, ale organizacje sanacyjne mogły swobodnie omijać te przepisy.

W okresie wyborczym TUR zawiesił prawie swoją działalność, gdyż **ustawiczne rewizje w Domu Robotniczym rozciągały się na lokale TUR, gdzie przetrząsano wszystkie papiery, a działo się to czasem podczas wykładów.** Napady bojówek sanacyjnych na Dom Robotniczy **zmuszały do pilnowania przez Turowców cennej Bibljoteki TUR na parterze od frontu, którą musiano strzec dniem i nocą.** Te więc powody nie przyczyniły się w okresie wyborczym do intensywnej pracy, zwłaszcza **policja bacznie wyłapywała Turowców w dniach wyborów i masami ich aresztowała.**

Tak wygląda popieranie oświaty pozaszkolnej przez władze państwowe — oświaty wśród robotników, jaką w rękach dzierży TUR, instytucja mająca wyrobioną markę nawet wśród naszych wrogów, którzy przyznają nam niezwykłą pracę i doskonałe wyniki w ruchu oświatowym Krakowa.

Nie dość na tem — **otrzymywane subwencje rządowe, jakie się nam słusznie należały — wstrzymano w zupełności.** Musieliśmy się więc ograniczyć w budżecie, zastosowując wydatki do szczupłych subwencyj prywatnych i samorządu. **Nawet posunięto się do tego stopnia, że gdy na umieszczenie kursu szkoły powszechnej staraliśmy się o klasę w jednej ze szkół powszechnych, odpisano nam, że „dla robotników nie ma sal w szkołach męskich, a w żeńskich nie można pozwolić."**

To jest **krótki i ogólny tylko obraz walki, jaką musieliśmy prowadzić** w okresie sprawozdawczym, **aby utrzymać TUR na dawnej wysokości.** Myślano, że się nas złamie — **wywołały te prześladowania przeciwny wręcz skutek. Z zaciśniętemi pięściami szedł robotnik krakowski do walki o oświatę — skupiał się koło swej ukochanej placówki i nie dał upaść twierdzy.** Rozbijano ją i z wewnątrz — zakładano „Sory" (Stowarzyszenie oświaty robotniczej) przez bebesynów, ale **upadły one, bo idea nasza jest silniejsza, bo czerwony sztandar zwłaszcza obecnie wyżej powiewa, ociekły krwią robotnika, bo wypróbowany proletarjat krakowski broni swej twierdzy oświatowej, Tow. Uniw. Robotniczego.**

Zwycięstwo nasze było zupełne

a dowodem tego są cyfry statystyczne udziału w tej pracy szerokich rzesz robotniczych. We wszystkich bowiem wyczynach TUR w okresie sprawozdawczym

WZIĘŁO UDZIAŁ 16.495 OSÓB.

Praca nasza szła jak zawsze i w obecnym roku sprawozdawczym według ściśle określonego programu, na gruncie czystej nauki i objęła trzy pokolenia.

Odczyty

Praca oświatowa rozpadała się na szereg działów. Główny jednak nacisk kładliśmy na odczyty, o ile możności w systematyczne grupy ujęte. Odczyty podzielone były na „czwartkówki" w centrali przy ul. Dunajewskiego i odczyty w Zw. zaw. drukarzy, kolejarzy, tramwajarzy i w Domu robotniczym w Podgórzu. W okresie sprawozdawczym **wygłoszono 32 odczyty.** Dominowały **odczyty przyrodnicze, z zakresu medycyny i z zakresu zadań społecznych.** Na tem miejscu musimy podziękować za zawsze chętny współudział członkom Instytutu geologicznego Uniw. Jagiell. i lekarkom oraz lekarzom ze „Szkoły zdrowia". Z zakresu przyrody wygłoszono następujące odczyty: tow. pos. **Reger:** „Zwierzęta przedpotopowe", Mgr. **Leszczycki:** „Walka narodów o zdobycie bieguna południowego", p. **Witold Pawlik:** „Piękno krajobrazu tatrzańskiego", **Doc. dr. W. Ormicki:** „Przyroda i człowiek jako czynniki polityczne" i „Dostęp do morza", **Dr. Feliks Gross:** „Jak żyli ludzie przed 5000 lat", **Dr. Leja:** „Rozwój lotnictwa", — z zakresu medycyny: **Dr. Gworkówna:** „Zagadnienie z medycyny społecznej", **Dr. Biernacki:** „Czy gruźlica jest chorobą zawodową", **Dr. Immich:** „Jeszcze o Roentgenie", **Dr. Fischówna:** „Higjena połogu, porodu i ciąży", **Dr. Jolłowa:** „Odżywianie niemowląt", **Dr. Gołąb:** „O dziecku chorem", p. **Wyrobiszówna:** „Pokazy praktyczne: ubrania dziecka i kuchnia dziecięca", **Dr. Statter:** „Odżywianie niemowląt", — dalej odczyty społeczne, spółdzielcze i z zakresu zagadnień socjalnych: tow. **Dr. Bolesław Drobner:** „Socjalizm a komunizm", Obyw. **Thugutt:** „Dyktatury", Tow. **Dr. Feliks Gross:** „Międzynarodowa organizacja pracy", **Tow. Hochfeld:** „Czy program socjalistyczny rozwiąże wszystkie zagadnienia życia", „Dzieje ośmiogodzinnego dnia pracy", **Tow. J. Bugajski** (prezes Rady m. Częstochowy): „Samorząd a spółdzielczość", **Tow. Leon Krzycki** z Ameryki: „Kryzys gospodarczy w Ameryce", **Tow. Korolewicz:** „Z dziejów Małopolski", Tow. poseł **Zygmunt Piotrowski:** „Wśród polskich robotników na emigracji".

Zbiorowe odczyty

Wielką popularnością cieszyły się zbiorowe odczyty. Było ich trzy: w sali Bolońskiego **z okazji Zjazdu nauczycieli szkół powszechnych,** urządził TUR odczyt zbiorowy **„o szkolnictwie".** Przemawiali: **tow. poseł A. Próchnik:** „Zasady wychowania socjalistycznego", tow. **pos. Czapiński:** „Niezależność szkoły", **tow. sen. Kopciński:** „Praca nauczyciela wśród ludu" i **tow. W. Korolewicz:** „Synteza szkoły powszechnej". Wydaliśmy **dwa „Żywe Naprzody".** W pierwszym przemawiali: **tow. red. E. Haecker:** „Wstępny artykuł", tow **dr. Gancwolówna:** „Współczesna Anglja", tow. **W. Wolnout:** „Z ruchu zawodowego".

W drugim dzienniku wzięli udział: **tow. red. L. Feldman:** „Kryzys gospodarczy w Polsce", **tow. dr. J. Rosenzweig:** „Przepisy meldunkowe", **tow. W. Wolnout:** „Ruch zawodowy" i **tow.** Lehman: „Propaganda Bibljoteki TUR".

We wszystkich powyższych odczytach **wzięło udział 2120 osób.**

AKADEMJE

Na TUR spada w partji obowiązek jako na instytucję oświatową urządzanie podczas uroczystości partyjnych Akademij. I tak urządzono: **Akademję listopadową, Akademję dla dzieci, Akademję żałobną ku czci Dr. Hermana Diamanda.** Współudział w Akademjach przez swoje występy brały sekcje Org. Młodzieży TUR (orkiestra, chór deklamacyjny), członkowie Teatru TUR i Chór „Lutni robotniczej". Poza temi Akademjami urządzono popisy prac TUR na Zakończenie sezonu zimowego i na rozpoczęcie sezonu jesiennego.

W pięciu tych Akademjach wzięło **udział 1196 osób.**

KURSY TUR

Prowadzeniem kursów dokształcających (w sekcjach) w rozmaitych dziedzinach nauki zajmuje się Org. Ml. TUR, dlatego ten dział będzie pomieszczony w sprawozdaniu z działalności Org. Ml. TUR.

Prowadziliśmy tylko kursy ciągłe.

1) **Kurs działaczy samorządowych** trwający trzy miesiące, na który uczęszczało 45 członków.

2) **Kurs referentów związków zawodowych,** który się rozpoczął w lutym br. i trwać będzie do końca kwietnia. Uczestników 37.

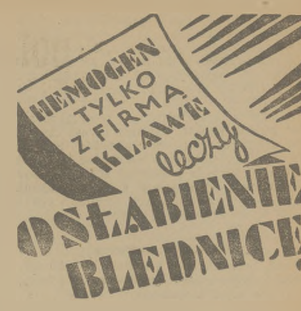
Oba kursy prowadził **tow. dr. Szumski.** Na kursach tych wykładały pierwszorzędne siły fachowe.

3) **Pozatem wraz z członkami ZNMS otworzono w Czytelni TUR półtoraroczny kurs uzupełniający siedmioklasowej szkoły powszechnej.** Uczęszcza na ten kurs 38 osób — młodzi i starsi towarzysze, garną się z poświęceniem wprost do pracy. Wykładają przeważnie członkowie ZNMS.

Wycieczki TUR

W okresie sprawozdawczym **TUR urządził 30 wycieczek przeważnie naukowych, w których wzięło udział 2931 osób.**

Niezwykłem zainteresowaniem, tak jak i lat poprzednich wśród robotników cieszyła się Wystawa w Pałacu sztuki (sześć razy). Dalej tłumnie zwiedzano muzea: Muzeum narodowe, Skarbiec i zbrojownię na Wawelu, Wawel (trzy razy),



Muzeum Czartoryskich, Muzeum Czapskich, Muzeum Matejki, Zbiory Jasieńskiego, Pamiątki powstania listopadowego, Muzeum medyczne (Przeźroczysty człowiek), Muzeum zoologiczne U. J., Gabinet geologiczny U. J., Muzeum fizjologiczne R. Ak. Umiejętności, Muzeum etnograficzne, Ogród botaniczny U. J., Wystawę zwierząt domowych, Straż ogniową i pogot. ratunkowe, Wieliczkę, Ojców (trzy razy) i Mników. We wszystkich muzeach objaśniali fachowi prelegenci, a w Pałacu Sztuki, stale **prof. Dr. Tadeusz Seweryn.** — Z dalszych wycieczek urządzoną została dwudniowa do Zakopanego.

Teatr TUR

Tradycją już owiany Teatr TUR spełnił i w ub. okresie sprawozdawczym swoją chlubną rolę. Rozwój jego jest coraz większy i śmiało możemy twierdzić, iż **Teatr TUR, w którego zespole są sami robociarze, stoi na wyżynie artystycznej.** Teatr TUR zyskał sobie sympatje, której nikt nie odbierze, a **dowodem tego frekwencja 5063 osób.** Po raz pierwszy wystawiliśmy na deskach robotniczych **dwie sztuki robotnicze,** o które tak trudno w naszym repertuarze. **„Walka"** Galsworthyego i **„W sidłach Judasza"** i fragment z „Róży" Żeromskiego p. t. „Śledztwo". Poza tem z repertuaru klasycznego: „Zemstę" Fredry i „Chory z urojenia" Moliera, dalej „Wanda" tragedja, „Gęsi i gąski" Bałuckiego, „Pani prezesowa", „U dzieci", kilka wieczorów „Słowa i pieśni" itd. Teatrem kierowała komisja złożona z tow. prez. Korolewicza, tow. Fleszara i reżysera. W pierwszej połowie sezonu reżyserował p. Szczerski, a obecnie F. Stefanowicz.

Nie wyliczamy tu poszczególnych członków zespołu, bo brak miejsca, ale **bezimiennym 30 pracującym amatorom-artystom dziękujemy za trud** i pracę, za to, **że zainteresowali i porwali szerokie masy robotnicze i przyzwyczaili je do teatru.**

Przed każdą premjerą odbywały się prelekcje. Prelegentami byli: **tow. red. Haecker, tow. dr. Gancwolówna i tow. W. Korolewicz.**

Zarząd TUR zakupił jeden raz przedstawienie dla robotników w Teatrze J. Słowackiego. Grano **„Mysz kościelną"**, na której było 986 osób.

KINO

Zarząd TUR urządza, a właściwie zakupuje w całości przedstawienia w Muzeum przemysłowem dla swoich członków, dzięki niezwykłej uprzejmości dyr. **Tora** i kustosza **prof. Witkiewicza.** W okresie sprawozdawczym **odbyło się 13 takich przedstawień, na których było 2846 osób.**

Wyświetlano przeważnie filmy naukowe i społeczne. I tak: trzy razy dano film: **„Co zrobiła dla Wiednia socjalistyczna Rada miejska"** z prelekcjami **tow. L. Feldmana i tow. W. Wolnouta,** dalej „Cuda świata" (film astronomiczny), „Ziemia Basków", **„Arka Noego". „Głębie morskie"**, „Chiny", Przeżuwacze, Wulkany i cały szereg filmów sportowych, komedjowych itd.

Bajki dla dzieci

TUR zaopiekował się również najmłodszą naszą latoroślą i urządził szereg bajek z przeźroczami. Doborem bajek i urządzaniem ich zajmowała się **tow. Misiołkówna.** Bajki wyświetlano w Domu górników, u tramwajarzy w Podgórzu, w Domu Robotniczym w Podgórzu i u kolejarzy. — **Wzięło w nich udział 778 dzieci.**

Jak co roku, tak i w bieżącym urządził TUR przy ul. Dunajewskiego L. 5 dwa razy **„Szopkę krakowską"** dla dzieci, a oprócz tego w Domu górników i u kolejarzy. Było obecnych **286 dzieci.**

Bibljoteka TUR

Bibljoteka TUR będąca pod kierownictwem fachowem **tow. Ringelheimowej,** rozwija się nor-

malnie, lokal jest już za szczupły. Z podanych poniżej cyfr dowiemy się, że w okresie sprawozdawczym głoszeń po książki było 44.660, książek wydano 53.561, w tem beletrystycznych 41.919, (78'2%), dla młodzieży 1.143 (2'1%), naukowych 10.499 (19'6%). Księgozbiór powiększono o 451 dzieł.

W okresie sprawozdawczym nowych abonentów zapisało się 534, wypisało się 440 czytelników. Przyrost wynosi 90 czytelników. Stan zarejestrowanych abonentów jest obecnie 1.242 osób. **Przeciętnie korzysta z bibljoteki 622 czytelników, zgłaszających się po książki 6 razy miesięcznie.** Robotników zorganizowanych korzystających ze zniżki w abonamencie jest 43'63%, czytelników innych 56'37%.

Bibljoteczki wędrowne

Księgozbiór ich liczy **618 dzieł.** W roku sprawozdawczym wysłano **7 bibljoteczek**, a ściągnięto z prowincji 5 bibljoteczek.

Czytelnia TUR

Przy Bibljotece TUR, znajduje się **„Czytelnia pism“**, w której do rozporządzenia **czytelników jest 65 pism codziennych, tygodników i miesięczników.** Oprócz tego w czytelni znajdują się liczne encyklopedje i słowniki.

Korzystało z czytelni pism 6.565 osób, w tem 3.703 członków i 2.862 gości. W szczupłej już sałce gromadzą się liczne rzesze robotników codziennie w godzinach wieczornych i spędzają czas na czytaniu gazet.

ŻYCIE TOWARZYSKIE

w TUR skupiało się głównie przy ul. Dunajewskiego L. 5 w lokalu na III piętrze, gdzie urządzała młodzież wieczornice, a TUR dla starszych urządził herbatki z prelekcjami, oraz przyjął wycieczkę Towarzyszów z Białej, wycieczkę niemieckich towarzyszów z tow. Loebem na czele, wycieczkę zarządu gł. TUR z Warszawy i tow. Krzyckiego z Ameryki. Poza tem urządzono „herbatkę“ na zakończenie kursu samorządowego i dla związku dozorców, oraz dla członków Teatro TUR. TUR wyjeżdżał na uroczystość położenia kamienia węgielnego pod Dom robotniczy im. marszałka Ignacego Daszyńskiego w Skawinie, brał udział w położeniu kamienia węgielnego pod dom spółdzielni mieszkaniowej w Podgórzu i we wszystkich uroczystościach i zebraniach związków zawodowych i PPS w Krakowie.

Wydawnictwa TUR

TUR zapoczątkował w ub. roku sprawozdawczym w myśl uchwały Walnego zgromadzenia dział wydawniczy, wydając jako „Wydawnictwa TUR Nr. 1“ **„Socjalizm** — zarys bibljograficzny i metodologiczny“. Jest to praca zbiorowa potrzebna dla każdego uświadomionego robotnika opracowana wyczerpująco pod redakcją tow. dr. **Langego** i tow. **Malinowskiego.** Na najbliższy czas przygotowuje TUR wydawnictwa popularne.

Plaża TUR

Dzięki TUR, Kraków pozyskał nad Wisłą jedyną dotąd plażę, higjenicznie i wprost po europejsku urządzoną plażę, której istnienie jest konieczne dla naszego miasta. W ubiegłym sezonie kąpielowym **plaża TUR** oddała wielkie usługi dla robotników i szerokich mas Krakowa. Plażą kieruje **tow. Rzeźnik.**

DOM TUR

Spółdzielnia dla budowy domów TUR, **zakupiła w bieżącym roku od gminy m. Krakowa parcelę przy ul. Pomorskiej przy Parku Krakowskim i przystąpi z wiosną do budowy odpowiedniego gmachu dla pomieszczenia tam zakładów TUR. Obecnie architekci opracowują plany gmachu,** który mieścić będzie w sobie wielką salę teatralną, sale wykładowe itd. **Gmach będzie pięciopiętrowy.**

Skarbowość TUR

Skarbowość TUR spoczywa w rękach **tow. wicepr. Czerwieńca.** Zestawienie kasowe TUR wraz z Bibljoteką za rok 1930 wykazuje w przychodach 75.294 zł. 22 gr. Pomoc OKR PPS, Rady Związków Zawodowych, „Naprzodu“, kolejarzy, drukarzy, tramwajarzy, czy potężnego związku użyteczności publicznej, czy innych związków, dalej m. Krakowa, Kasy Oszczędności m. Krakowa dała nam spełnić gospodarcze zadanie TUR.

EGZEKUTYWA TUR

Zarząd Oddziału TUR Kraków jest równocześnie Egzekutywą okręgu TUR na Małopolskę zachodnią. Oddziałów tych było w ub. roku 39. W obecnym okresie sprawozdawczym brak lokali lub odpowiednich kierowników pracy oświatowej spowodował zamarcie niektórych oddziałów. **Szereg natomiast placówek rozwinął bardzo intensywną działalność i zdołał ugruntować swój byt.** W miejsce Oddziałów, których warunki zmusiły Towarzyszy do zawieszenia pracy powstały nowe.

Największy nacisk kładła Egzekutywa na pracę w tych oddziałach gdzie, wykorzystując brak klasowo uświadomionych Towarzyszów, ci, którzy w obecnej dobie walczą manjacko ze wszystkiem co socjalistyczne, nie cofali się przed niszczeniem nawet placówek oświaty robotniczej.

Działalność Egzekutywy to wyjazdy z referatami organizacyjnemi, urządzanie odczytów i pogadanek dla dzieci, dostarczanie materjałów dla scen robotniczych, pomoc w zakupywaniu książek dla bibljotek i instrumentów muzycznych. Chcąc, wobec braku odpowiednich dla teatrów robotniczych utworów scenicznych przyjść oddziałom z pomocą, **utworzono dział wydawniczy,** zasilając oddziały materjałami do deklamacyj chóralnych oraz pieśniami robotniczemi.

Bezsprzecznie, że działalność Egzekutywy nie pokrywa się całkowicie z potrzebami oddziału. Najbardziej daje się we znaki trudność urządzenia tylu odczytów, na ile jest zapotrzebowanie. Wynika to z braku referentów, którzyby bezinteresownie zgodzili się wyjechać na odległą prowincję. Odczyty, które urządzono w okręgu, odbyły się przeważnie siłami socjalistycznej młodzieży akademickiej.

Aby usprawnić pracę w okręgu Zarząd główny TUR urządził **dwa Zjazdy okręgowe** oddziałów egzekutywy krakowskiej. Pierwszy odbył się w Krakowie w styczniu br., na który przybyło 37 delegatów. Referat wygłosił tow. sen. Kopciński. Drugi odbył się w Trzebini, w Zagłębiu chrzanowskiem, dla 16 oddziałów. Tam wobec 86 delegatów referował tow. poseł Z. Piotrowski. Zjazdy te uzgodniły pracę oświatową i dały poznać ruchliwość poszczególnych oddziałów. Nowo powstała **Egz. Org. Mł. TUR** rozwija się równolegle pod kierunkiem tow. **M. Ośka.**

Organizacja Mł. TUR

Przy TUR rozrasta się coraz więcej Org. Mł. TUR, mieszcząca się w centrali przy ul. Dunajewskiego 5. Prezesem jej jest **tow. Rzeźnik,** a kuratorem z ramienia TUR tow. prez. **Korolewicz.**

Praca oświatowa wśród młodych turowców w tymże roku, mimo ciężkiego położenia finansowego i szykan ze strony władz wzmogła się w podwójnej liczbie tak w uzyskaniu członków organizacji, jakoteż w znaczeniu uświadamiającem.

Młodzież robotnicza stojąca w szeregach Organ. TUR rozumie znaczenie własnego uświadomienia, to też mimo najostrzejszych represyj ze strony władz nie ugięła się, ani nie ulękła, mimo częstych aresztowań bezpodstawnych jakie spotykały członków tejże organizacji. Nie mając z nikąd pomocy materjalnej dokładała swój własny ciężko zapracowany grosz, ażeby podnieść poziom swej pracy na wyżyny.

Praca organizacji podzielona jest na dwa sezony, letni i zimowy. W roku sprawozdawczym urządzono w sezonie letnim, cały szereg wycieczek naukowych i rozrywkowych, oraz **Okrężny Zlot młodzieży TUR w Krakowie,** na którym zrozumienie niesienia oświaty dla młodego robotnika podkreśliła krakowska policja, rozpędzając zwiedzających zabytki Krakowa przyjezdnych turowców oraz harcerzy.

W sezonie zimowym, mimo skromnego lokalu urządzono trzy kursa: języka esperanta, niemieckiego i księgowości. Ponadto organizacja posiada stałe czynne z roku na rok sekcje naukowe i rozrywkowe, jak: koło samokształcenia w dziedzinie historji socjalizmu, koło literackie, krajoznawcze, chór deklamacyjny, mandoliniści, szachiści, oraz wydawnictwo wewnętrznego pisma „Młoty“, w którem to młodzi robotnicy uczą się samodzielnie pisania do gazet. W kursach i sekcjach naukowych **brało czynny udział przeszło 220 człon. organ.** Org. Mł. TUR ma zarejestrowanych 270 członków. Prócz tej organizacji, znajdują się oddziały w Podgórzu i na Zwierzyńcu, które w okresie sprawozdawczym rozwijały się normalnie.

Spółdzielnia „Turowiec“

Spółdzielnia „Turowiec“ założona w r. ub. dzięki pracy **tow. Kluczki,** Topińskiego, Opolskiego i Szymańskiego, po wielu wstrząsach znajduje się w roku obecnym mimo jednorocznej dopiero pracy na b. wysokim już poziomie. Spółdzielnia liczy obecnie 60 członków, z czego większość czynnych, czy to na polu pracy praktycznej, bądź w spółdzielni, bądź w bufecie, czyto na polu pracy teoretycznej spółdzielczej. Ostatnio czterech członków skończyło kurs praktyczny spółdzielczy, zorganizowany przez Związek Spożywców, oprócz tego kilku członków chodzi na specjalny kurs spółdzielczej buchalterji prowadzony przez tow. Opolskiego. — Majątek spółdzielni wynosi obecnie około 450 zł., z czego 190 zł. przedstawia

wartość towaru, w kasie znajduje się około 180 zł., a ruchomości przedstawiają wartość 80 zł. Utargi dzienne w sklepie wynoszą od 5—10 zł., a bufet przynosi przeciętnie od 10—15 zł. zysku. Praca w spółdzielni prowadzona obecnie przez tow.: Opolskiego, Haubenstocka, Gryla, Krupę, Antoszównę i Hadyniakówną rozwija się i w roku bieżącym dzięki sprężystej organizacji. — Spółdzielnia rozwinie się tak liczebnie jak i ekonomicznie o ile chodzi o majątek w spółdzielni.

Czerwone harcerstwo

Najmłodsze pokolenie czerwonego Krakowa garnie się licznie do TUR — gromady czerwonych harcerzy w Podgórzu, Śródmieściu, na Warszawskiej, Nowej Wsi, Ludwinowie przywiązały się już mocno do czerwonych sztandarów.

Po rocznej działalności hufiec krakowski liczy 130 czerwonych harcerzy, którzy przeszli już szereg dalekich wycieczek, a na akademji wykazali doskonałe wyniki gawęd i prac zimowych.

Wychowanie socjalistyczne wykształciło wśród najmłodszych silne poczucie spoistości, przyjaźni i solidarności z resztą klasy pracującej.

Zaznaczyć należy, że wszystkie gawędy prowadzone w gromadach w ostatnim tygodniu poświęcone były uczczeniu pamięci tow. Diamanda. Ku pamięci tow. Diamanda nazwano też gromadę w Łobzowie jego imieniem. Na czele harcerzy stoi tow. dr. Feliks **Gross**, a kuratorem jest tow. wicepr. **Kluczka.**

Chór „Lutni robotniczej“

Chór „Lutni robotniczej“ istniejącej przeszło 30 lat, obecnie po przejściu przesilenia pod opieką TUR, jako sekcja autonomiczna, rozwija intensywnie swoją działalność. Przewodniczy tow. **Mitka,** a kierownictwo dyrygenta spoczywa w rękach **dr. J. Życzkowskiego,** który postawił zespół na odpowiedniej wyżynie artystycznej. Zdawałoby się, że polityka z artyzmem nie powinna mieć nic wspólnego, a jednak w przeciągu pierwszej połowy okresu sprawozdawczego chciano zniszczyć stary tradycją chór, jak orkiestrę robotniczą. — Część członków odeszła, ale większość została i twardo stoi przy sztandarze PPS! Jak ciężkie położenie wewnętrzne zostało pokonane, tak też wybrnięto z opresyj finansowych, zamykając stan kasy saldem 410 zł. 63 gr., mając w rozchodach 1593 zł. 79 gr. na ogólny dochód 2.004 zł. 60 gr. Znacznie poprawił się też stan bibljoteki nut o 17 nowych nut i uzupełnienie 5 pieśni do sumy 290. Oprócz tego Bibljoteka nut posiada pokaźną ilość książek muzycznych. **Chór „Lutni robotniczej“ w ciągu okresu sprawozdawczego wystąpił 25 razy, w tem urządził 4 koncerty.**

Na przyszłość

Kończąc sprawozdanie za ubiegły okres, Zarząd TUR apeluje do robotników krakowskich, aby w dalszym ciągu skupiali się koło TUR. Pracować będziemy nieprzerwanie, a ideały nasze zwyciężą wszelkie przeciwności. **Przyszłość do nas należy. Zwyciężą czerwone sztandary PPS.**

Zarząd TUR Kraków.

Po Walnem Zgromadzeniu Org. Mł. TUR w Podgórzu

Dnia 8 marca odbyło się nadzwyczajne walne zebranie organizacji młodzieży TUR w Podgórzu.

Oddział ten liczy obecnie 65 członków. Dotychczas prowadzone było koło samokształceniowe. Odbywały się liczne pogadanki mile widziane przez członków. Koło jakoteż pogadanki prowadzi tow. Papier. Ostatnio zostało założone koło literackie i sekcja mandolinistów, która w najbliższym czasie zostanie ostatecznie uruchomiona.

Wynik wyborów jest następujący: przewodniczący Mucha Józef, zastępca przew. Papier Aleksander, skarbnik Staszkiewicz Jan, sekretarz Wolkowski Stanisław, gospodarz Hajto Henryk, członkowie zarządu: Staszkiewiczówna Józefa, Czarnik Piotr, Szczepanik, Antonów Józef.

Podziękowanie.

Tow. Tow. Adwokatom Dr. Glücksmanowi i Dr. Jaffe w Bielsku — za bezinteresowną a tak skuteczną obronę składam najserdeczniejsze podziękowanie i przesyłam wyrazy prawdziwej wdzięczności.

Kazimierz Rusinek, Grudziądz.

KRONIKA

TUR

TEATR TUR

„Hiszpańska mucha"

farsa w 3 aktach Franciszka Arnolda i Ernesta Bacha wystawiona zostanie w teatrze TUR w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 w niedzielę 15 bm. **Niezwykle wesoła ta farsa grana była przez teatr TUR cztery lata temu i cieszyła się niezwykłem powodzeniem.**

Początek o godz. 6 **wieczór.** W antraktach przygrywać będzie orkiestra org. młodz. TUR. Ceny miejsc od 1'50 zł. do 50 gr.

KINO MUZEUM DLA TUR

W **niedzielę 15 marca w Kino Muzeum** przy ul. Smoleńsk 9 o **godzinie 7 wieczorem** wyświetlony będzie następujący program: **„Amerykanin"**, niezwykle wesoła komedja w pięciu aktach, z Douglasem Fairbanksem w roli tytułowej; — **„Życie pszczół"** i **„Kwitnięcie roślin"**, dwa filmy naukowe, oraz **wesołe komedje.**

Bilety do nabycia w TUR przy ul. Dunajewskiego 5, a w dzień przedstawienia od godziny 4 popołudniu w Muzeum przemysłowem.

ODCZYTY TUR

W Zw. Zaw. Kolejarzy przy ul. Warszawskiej 15 odbędzie się we wtorek 17 bm. o godz. 7 wieczór odczyt **dr. Gancwołównej** na temat: **„Zagadnienie z medycyny społecznej".**

W Domu Tramwajarzy przy pl. Serkowskiego w Podgórzu w piątek 20 bm. o godz. 7 wieczór mówić będzie **tow. dr. Romuald Szumski** na temat: **„Zmiana konstytucji".**

—ooo—

Ceny pieczywa

Magistrat podaje do wiadomości, że od poniedziałku dnia 16 bm. obowiązują w sprzedaży detalicznej tak w sklepach piekarniach jak i w sklepach spożywczych następujące ceny pieczywa: za 1 kg. chleba żytniego jasnego 39 gr., ciemnego 35 gr., pszenno-żytniego 45 gr., razowego 46 groszy. Za bułkę wodną o wadze conajmniej 6 dkg. 5 gr. Za pieczywo wiedeńskie i warszawskie o wadze conajmniej 4 i pół dkg. 5 groszy.

Winni pobierania lub żądania cen wyższych będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności karnej.

—ooo—

ZMIANY NA WYŻSZYCH STANOWISKACH W WOJEWÓDZTWIE KRAKOWIEM. Z Warszawy donoszą nam, że kwietniu obejmuje stanowisko wicewojewody w Krakowie p. *Bilek* z Gdyni. Dotychczasowy wicewojewoda p. *Mikosz* idzie na emeryturę.

Również przechodzi na emeryturę na własne żądanie naczelnik wydziału administracyjnego *dr. Styczeń*. Jego stanowisko obejmuje inspektor starostw p. *Żulkiewicz*. Inspektorem starostw mianowany został dr. *Wittek*, naczelnik wydziału w województwie białostockiem.

KRAKOWSKA NAGRODA LITERACKA. Krakowski Związek literatów przyznał nagrodę literacką na rok 1931 *Janowi Wiktorowi* za powieść „Tęcza nad sercem" z uwzględnieniem jego całego dotychczasowego dorobku pisarskiego. Jury stanowili pp.: Karol Hubert Rostworowski, Rajmund Bergiel, Kazimierz Czachowski, Emil Haecker i Karol Koniński.

ODZNAKI DLA PERSONALU FACHOWEGO W APTEKACH. Związek zawodowy farmaceutów pracowników R. P. Oddział krakowski komunikuje, że w związku z przeprowadzoną przez województwo rejestracją fachowego personalu farmaceutycznego, pracującego w aptekach, wprowadza z dniem 15 marca br. na obszarze województwa krakowskiego odznaki związkowo-zawodowe dla swych członków, pracujących w aptekach publicznych i zakładowych, celem łatwego odróżnienia ich od często pracujących w aptekach, a szczególnie w drogerjach, sił niekwalifikowanych, bez ustawowo przewidzianego wykształcenia uniwersyteckiego. Odznaki te w formie żetonu, wyobrażającego czarę w splotach węża Eskulapa, oraz litery ZZFP, nosić będą wszyscy kwalifikowani pracownicy aptek na lewej piersi.

Nie chcąc więc narażać się na niebezpieczeństwo połączone z przyrządzaniem i wydawaniem leków przez siły niefachowe, winna publiczność we własnym interesie zaopatrywać się we wszystkie środki lecznicze wyłącznie w aptekach i to za pośrednictwem pracowników noszących wymienione odznaki, gdyż tylko ci, mając pełne kwalifikacje zawodowe, mogą być za swą pracę odpowiedzialni i dać pełną gwarancję przyrządzania leków w myśl obowiązujących przepisów.

4 rozprawy prasowe „Naprzodu" o Brześć

Przed sądem okręgowym jako trybunałem dla spraw prasowych w Krakowie odbyły się wczoraj 4 rozprawy na skutek sprzeciwów wniesionych przez redakcję „Naprzodu" przeciw konfiskatom „Naprzodu" z grudnia 1930 w **sprawie „Brześcia".**

Na wstępie rozprawy adw. **dr. Rosenzweig** postawił wniosek **o wyłączenie sędziego dra Czuchajowskiego z powodu przynależności tegoż do BB, na co wskazuje fakt, że został powołany do Rady przybocznej komisarza miasta w Krakowie, a sędzia powinien być bezpartyjny, aby mógł być bezstronny, zwłaszcza w sprawach politycznych.**

Sąd po naradzie **nie przychylił się do wniosku** obrony, a w motywach przewodniczący trybunału wyjaśnił, **że sędzia dr. Czuchajowski złożył oświadczenie na naradzie, że do BB nie należy.**

Następnie prokurator dr. Kozłowski postawił **wniosek zarządzenie tajności rozpraw w sprawie Brześcia**, gdyż sprawa ta jest dla czynników rządowych natury drażliwej i **nie powinna być publicznie omawiana.**

Wnioskowi temu **sprzeciwił** się obrońca adw. **dr. Rosenzweig** jako niedopuszczalnemu ze stanowiska ustawy, a trybunał po naradzie **oddalił wniosek prokuratora** oświadczając, że sprawa powinna być publicznie omawiana, gdyż nie zachodzą ustawowe przyczyny do wykluczenia jawności.

Sprzeciwy przeciw konfiskacie uzasadnił **red. tow. Haecker**, przedstawiając pobicie posłów, nieludzkie obchodzenie się z nimi w więzieniu i **domagał się dopuszczenia dowodu prawdy ze wszystkich aresztowanych posłów dla stwierdzenia prawdziwości treści artykułów.**

Po naradzie **we wszystkich sprawach sąd zatwierdził konfiskatę** uznając, że zawierają one obrazę rządu.

Przeciw tym uchwałom obrona **zgłosiła zażalenie do Sądu apelacyjnego**, w którym domaga się przeprowadzenia dowodu prawdy na zajścia w „Brześciu".

Bronili skonfiskowanych artykułów **adw. dr. Ringelheim i dr. Rosenzweig.**

Znowu strzelanina na ulicy

SPOTKANIE WŁAMYWACZA Z POLICJANTEM

Wczoraj wczas rano przytrzymał posterunkowy policji na ul. Kalwaryjskiej w Podgórzu dwóch podejrzanych osobników, zdążających od stacji kolejowej w Bonarce. W chwili, gdy policjant wezwał ich do wylegitymowania się, **jeden z osobników dobył rewolweru i strzelił w stronę posterunkowego.** Na szczęście **strzał chybił**, dzięki temu, że policjant podbił rękę strzelającemu i momentalnie schylił głowę. W czasie szamotania się policjanta z bandytą, drugi opryszek zbiegł. **Gdy policjant usiłował skuć napastnika, ten zrzucił z siebie kurtkę skórzaną**, marynarkę, czapkę oraz teczkę i rzucił się do ucieczki. **Policjant puścił się w pogoń za umykającym i oddał do niego strzał rewolwerowy**, jednak z powodu ciemności chybił. Bandyta zniknął między zabudowaniami w ulicy Łagiewnickiej. W porzuconem ubraniu znaleziono portfel z 720 zł. i 15 dolarami, zegarek srebrny i dwa scyzoryki, a w teczce **narzędzia do włamania**, jak korbę ze świdrem, wytrychy, rak z rączką, łom żelazny składany, dwie pary rękawiczek skórzanych ze śladami popiołu, pistolet itd.

—ooo—

PRZESUNIĘCIE TERMINÓW WCIELENIA DO WOJSKA. Magistrat miasta Krakowa podaje poborowym rocznika 1906 i 1909 do wiadomości, że właściwe Powiatowe Komendy Uzupełnień będą mogły w roku 1931 udzielać przesunięć terminów wcielenia do 1 lipca 1932 r. następującym osobom:

1) *z pośród poborowych rocznika 1906 r.:* a) słuchaczom zwyczajnym (rzeczywistym) wyższych zakładów naukowych, uprawniających do korzystania z odroczeń służby wojskowej Dz. U. R. P. Nr. 49/30 i dodatkowo okólnik Min. W. R. i O. P., którym w roku szkolnym 1931/32 pozostaje do ukończenia studjów ostatni rok, jak również absolwentom tych zakładów naukowych, którzy przygotowują się do dyplomu doktoratu, zdawania specjalnych egzaminów, odbywają aplikację sądową lub przygotowują się do nostryfikacji dyplomów zagranicznych; b) poświęcającym się studjom teologji, wymienionym w art. 61, pkt. 3, ust. o pow. obow. wojsk.

2) *z pośród poborowych rocznika 1909* tym poborowym, którzy jako uczniowie ostatniej klasy szkół, wymienionych w art. 61 p. 1, ustawy patrz Dz. U. R. P. Nr. 49 z roku 1930 poz. 410 nie zostali dopuszczeni do egzaminu dojrzałości (końcowego) lub egzaminu tego nie zdali, a władze szkolne zezwoliły im na powtórzenie ostatniej klasy (kursu) lub ponowne przystąpienie do tego egzaminu. Wspomniane wyżej przesunięcia terminu wcielenia do szeregów mają być udzielone jedynie tym osobom, które korzystały w roku szkolnym 1930/31 z odroczeń służby wojsk. w myśl art. 61 pkt. 1, 2 wzgl. 2 ustawy o pow. obow. wojsk. Podania o udzielenie przesunięcia terminu wcielenia mają być przez wymienionych złożone do właściwych PKU najdalej *do dnia 30 czerwca 1931 r.* z dołączeniem zaświadczenia odnośnego Zakładu naukowego, dowodu udzielonego na rok szkolny 1930/31 odroczenia służby wojskowej, oraz zaświadczenia o przynależności do jednego z ośrodków p. w. Podania wniesione po dniu 30-go czerwca br. będą odmownie załatwione. Bliższych informacyj udzieli interesowanym magistrat w godzinach urzędowych.

WYSTAWĘ „ZWORNIKA" w Pałacu Sztuki zwiedziło od niedzieli ponad 4.000 osób, co świadczy o niezwykłem zainteresowaniu. Obecny na otwarciu dyr. dep. kultury i sztuki prof. Władysław Skoczylas, zakupił do zbiorów państwowych 5 obrazów, a to: Ritterówny Marji, Gerżabka Adama, Sperlinżanki Jadwigi, Rzepińskiego Sławka, Krchy Emila. Ponadto zakupiono duży obraz A. Gerżabka „Obora" oraz kilka prac graficznych Króla i Wolffa. Wielkiem również wzięciem cieszy się ilustrowany katalog, którego pierwsze wydanie zostało już całkowicie wyczerpane tak, że Zrzeszenie art. plast. „Zwornik" zmuszone jest wydać nakład drugi. Dalsze zwiedzanie wystawy trwa do 29 bm., poczem eksponaty odejdą do Antwerpji.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W m. urzędzie zdrowia zgłoszono w czasie od 8 do 14 **bm. następujące** choroby zakaźne: szkarlatyna 8, dyfterja 6, tyfus brzuszny 2, ospa wietrzna 2, mumps 1, różyczka 1, róża 1, odra 18.

ZEBRANIE WIERZYCIELI BANKU ŚLĄSKIEGO. Komitet wierzycieli Oddziału krakowskiego Śląskiego Banku Eskontowego w Bielsku urządza zebranie wierzycieli w poniedziałek 16-go marca o **godzinie 7 w** sali Izby handlowo-przemysłowej (Długa 1).

SKOCZYŁ Z MOSTU KOLEJOWEGO DO WISŁY. Wczoraj koło południa skoczył z mostu kolejowego do Wisły koło Grzegórzek w zamiarze samobójczym 32-letni Roman Bieńczykiewicz. Gdy desperat znalazł się na falach rzeki, ogarnęła go chęć życia i używszy ostatniego wysiłku dopłynął do brzegu. Wezwany lekarz pogotowia przewiózł Bieńczykiewicza na akcyzę.

—ooo—

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś popołudniu, po cenach zniżonych, ukaże się poraz ostatni rozśmieszająca do łez farsa Thomasa Brandona „Ciotka Karola". Wieczorem powtórzenie wczorajszej premjery, świetnej komedji czołowego węgierskiego komedjopisarza Molnara „Dobrej wróżki", w wykonaniu pp.: Dzlewońskiej, Bednarskiej, Fabisiaka, Hierowskiego, Krzemieńskiego, Leliwy, Woskowskiego i innych.

BALET BODENWIESER, jeden z najlepszych współczesnych zespołów baletowych w Europie, — mający wszędzie entuzjastycznych wielbicieli, wystąpi w Krakowie **we wtorek 17 bm. w Starym Teatrze** z drugim, a zarazem pożegnalnym wieczorem, na którym wykona wspaniały program, odmienny od programu pierwszego wieczoru. Dla uprzystępnienia tego wieczoru szerszym warstwom publiczności ceny miejsc zniżone.

JEDYNY KONCERT MICHELE FLETY, najsławniejszego dziś i najpopularniejszego śpiewaka, pierwszego tenora stołecznych oper świata, najlepszego wykonawcy znanej pieśni Pereza: „Ay, ay, ay" oraz pieśni hiszpańskich, odbędzie się **w sobotę 21 bm. w Starym Teatrze.** Koncert ten, jak świadczy sprzedaż biletów (kilka kategoryj biletów zostało już wykupionych), zapowiada się już dziś świetnie.

PIĄTY PORANEK SYMFONICZNY ZWIĄZKU ZAWODOWYCH MUZYKÓW W KRAKOWIE odbędzie się dziś w niedzielę o godzinie 11 przedpołudniem w sali Starego Teatru pod dyrekcją Ignacego Neumarka, a ze współudziałem świetnego pianisty Alfreda Hoehna. — W programie Haydna druga symfonja D-dur, koncert fortepianowy Beethovena G-dur i Regera warjacje i Fuga na temat Mozarta. Pozostałe bilety do nabycia w kasie dziennej Starego Teatru (tel. 114-85).

ODCZYTY I ZEBRANIA

SZKOŁA ZDROWIA. We środę 18 bm. odbędzie się w 119 sali Muzeum Przemysłowego (ul. Smoleńsk 9) wykład p. dra Henryka Biernackiego pod tytułem „Niedomagania Kas chorych". Po wykładzie dyskusja. Początek punktualnie o godzinie 7 wieczorem. Wstęp 20 groszy.

—ooo—

SPORT

LEGJA (Warszawa)—WISŁA. W najbliższą niedzielę zwolenników sportu piłki nożnej w Krakowie oczekuje pierwsza sensacja. Będzie mą niewątpliwe, jak już donosiliśmy, mecz warszawskiej Legji z wicemistrzem Polski Wisłą. Legja, jako najbardziej wyrównany zespół w Polsce i znany ze znakomitej gry kombinacyjnej reklamy nie potrzebuje. Wystarczy nam tylko podać do wiadomości czytelników, iż drużyna stołeczna przyjeżdża w kompletnym składzie ze Skwarczyńskim, Martyną, Jesionką, Nowakowskim, Cebulakiem, Szallerem, Wypijewskim, Przeździeckim, Nawrotem, Ciszewskim i Rajdkiem na lewem skrzydle. Spotkanie to ze względu na rozpoczynające się rozgrywki ligowe, jest bardzo ważne, gdyż pozwoli ocenić formę tych dwóch drużyn, które w mistrzostwie Polski i w br. odegrają zapewne doniosłą rolę. Początek zawodów na boisku Wisły o godzinie 3'30 popołudniu.

TS SOŁA (Oświęcim)—CRACOVIA. Dziś w niedzielę rozegra ligowa drużyna Cracovii towarzyskie spotkanie z A-klasową drużyna Soła z Oświęcimia. Gościna sympatycznego zespołu prowincjonalnego budzi nie małe zaciekawienie wśród sportowców Krakowa, ponieważ Soła z pośród A-klasowych drużyn podokręgu bielskiego wybija się swą grą opartą na szkole krakowskiej i jest poważnym przeciwnikiem. Miarą poziomu gry Soły jest doskonały zawodnik Wisły, reprez. gracz Polski Kisielewski, oraz zawodnik Cracovii Muszyński, którzy są wychowankami tej nieprzeciętnej drużyny. Początek zawodów o godzinie 11 przedpołudniem.

—ooo—

Z Polski

KONFISKATA ODEZWY. Rada Związków zawodowych w Przemyślu wydała w ub. tygodniu odezwę do przemyskiej klasy robotniczej z wezwaniem do *zorganizowania się w klasowych związkach zawodowych*. Odezwa została jednak przez starostwo *skonfiskowana*.

ZWOLNIONO ZE STANOWISKA, BO PUŁK. BIERNACKI... P. Szczęsny Chmielewski, magister praw, aplikant sądu okręgowego w Przemyślu, został nagle przez ministerstwo sprawiedliwości bez wiedzy prezydjum sądu apelacyjnego zwolniony z zajmowanego stanowiska. Przyczyny tego zarządzenia są wyłącznie natury politycznej, albowiem p. Chmielewski jest jednym z przywódców młodzieży narodowej. Ostatnie zarządzenie spowodować miał „sam" pułk. *Kostek-Biernacki*.

5 LODOŁAMACZY ROZBIJA ZATORY NA WIŚLE. Pomimo ostatnich obfitych opadów śnieżnych sytuacja na rzekach nie uległa zmianie wobec dość silnego mrozu. Górna i środkowa część Wisły wolna jest od lodu i kry, natomiast w rejonie Puław i Maciejowic oraz pod Nieszawą, Chełmnem i Fordonem wre praca nad rozbijaniem zatorów. W trzech ostatnich punktach rozbijanie zatorów zbliża się ku końcowi, przyczem czynnych jest 5 lodołamaczy Pol. Dyrekcji dróg wodnych i Rady portu w Gdańsku.

SZAŁ ROZPACZY PO ŚMIERCI ŻONY. We wsi Józefów (pow. słupecki) 27-letni Władysław Krawczyk, pracował nad omłotem zboża wraz ze swą młodą żoną, Weroniką, poślubioną przed paru tygodniami. Przy podsuwaniu snopków do młocarni Krawczykowa popełniła jakąś nieostrożność i maszyna pochwyciła jej prawą rękę. Zanim przytrzymano konie, ręka wyrwana została aż po ramię. Ofiarę tragicznego wypadku przewieziono do szpitala, gdzie w godzinę później zmarła. Śmierć ukochanej żony podziałała tak na Krawczyka, że wpadł on w rodzaj szału. Pokaleczył kosą konie, pracujące w maneżu, jako będące pośrednimi sprawcami nieszczęścia. Z trudem obezwładniono go i zamknięto w mieszkaniu, gdzie napił się jakiejś nieznanej trucizny. W stanie groźnym przewieziono go do szpitala.

TRAGICZNA ŚMIERĆ 20-LETNIEJ STUDENTKI. Onegdaj późnym wieczorem 20-letnia Wiesława Szeliżanka, zam. przy ul. Wolskiej 56 w Warszawie poleciła przygotować sobie kąpiel. Nazajutrz rano, gdy służąca weszła do jej pokoju, zastała pokój pusty. Zbudziła więc rodziców studentki, którzy udali się do łazienki. Oczom ich przedstawił się widok okropny. W wodzie leżała ich córka, nie dając już oznak życia. Wezwany lekarz stwierdził śmierć. Młoda studentka prawdopodobnie zasłabła, osunęła się do wody i udusiła.

PODKOP POD BIURO „LABORFILMU". — NAGŁA ŚMIERĆ WŁAŚCICIELA. Przedwczorajszej nocy zakradli się w Warszawie złodzieje do piwnicy Marji Łapickiej przy ul. Jasnej 22. Po wyrwaniu dwóch desek w przepierzeniu przedostali się do sąsiedniej piwnicy Stan. Mianowskiego, gdzie przebili grube sklepienie oraz wycięli otwór w podłodze, przez który utorowali sobie drogę do laboratorjum kinematograficznego „Laborfilm" (właściciel Miecz. Gortat). Podkopywacze rozbili kasetkę stalową, zabierając z niej 20 zł. gotówką, weksli zaś na sumę 20.000 zł. nie ruszyli. Złodzieje wyszli tą samą drogą i — nie zauważeni przez dozorcę — opuścili dom. Rano służąca Aniela Gilówna, przyszedłszy do biura, stwierdziła ślady gospodarki podkopywaczów, równocześnie zawiadomiła telegraficznie właściciela biura. Gdy ten przybył, stwierdził, że złodzieje skradli prócz owej niewielkiej gotówki, 2 płaszcze biurowe i sweter oraz materjał, należący do personalu biura. Gortat powiedział przybyłym przedstawicielom policji: „To byli porządni złodzieje. Prawie nic nie ukradli. Prawdopodobnie szukali oni gotówki, którą podniosłem wczoraj z PKO". — W czasie dokonywania oględzin policyjnych, Gortat, przechodząc przez przedpokój, zasłabł nagle, upadł i stracił przytomność. W kilka minut później przybyli lekarze pogotowia prywatnego. Stwierdzili oni śmierć Gortata, wskutek anewryzmu serca.

DWORZEC KOLEJOWY W RABCE-ZDROJU. Otrzymujemy następujące wyjaśnienie: Odnośnie do umieszczonego w Szan. piśmie z 12 bm., Nr. 58 artykułu „Nowy skandal z budową dworca kolejowego w Rabce-Zdroju" upraszamy uprzejmie o umieszczenie w Szan. piśmie następującego wyjaśnienia: Artykuł powyższy polega widocznie na mylnej informacji. Nie jest bowiem zgodne z prawdą, jakoby firma nasza otrzymała budowę budynku stacyjnego i sąsiadującego z nim budynku mieszkalnego na skutek „forytowania przez różne wpływowe osobistości za kwotę zł. 300.000 mimo, iż oferta była najwyższą", prawdą natomiast jest, że podpisani otrzymali tę budowę na podstawie *publicznego przetargu*, na podstawie najniższej oferty w kwocie 202.000 zł. Nie jest również prawdą, jakoby „budowę kontynuowano w czasie największych mrozów tak, że wapno i cement momentalnie marzły", natomiast prawdą jest, że w czasie ostrej zimy w roku 1928-29 wskutek mrozów roboty zostały przerwane, a budowa przed działaniem mrozów zabezpieczona.

Niezgodne z prawdą jest dalej twierdzenie, jakoby dworzec kolejowy groził zawaleniem lub się walił, gdyż w budynku stacyjnym, wykonanym ściśle według przedłożonych planów, niema najmniejszych nawet usterek ani wad. Jedynie w budynku mieszkalnym, sąsiadującym z budynkiem stacyjnym, zaszła bez winy podpisanych potrzeba wymiany kilku desek i belek, co przedsiębiorstwo uskuteczniło. Wreszcie niezgodne z rzeczywistym stanem rzeczy jest twierdzenie, jakoby nadzór nad budową sprawował niefachowy pracownik kolejowy, gdyż budowę nadzorował stale inżynier kolejowy i technicznie wyszkolony zawiadowca odcinka. Wszystkie powyższe okoliczności możemy stwierdzić dokumentami w naszem posiadaniu się znajdującymi. Dziękując zgóry za umieszczenie tego wyjaśnienia, kreślimy się

z poważaniem *Inż. Ritterman i Siódmak*.

Pornograficzne pocztówki „Vita Film"

ARESZTOWANIE OBU AFERZYSTÓW

W Łodzi utworzona została „wytwórnia filmowa" pod nazwą Vita Film przez dwóch aferzystów niejakiego Bolesława Micińskiego vel Borucha Mikuna i Wacława Malczewskiego. Wynająwszy lokal przy ul. św. Anny wspólnicy zapomocą ogłoszeń ściągali kandydatów na adeptów sztuki filmowej, pobierając od nich *kaucję po zł.* 10, z tem, że kwota ta jest pokryciem za czynności administracyjne, zaś na wypadek nadawania się kandydata, miał on być wciągnięty do imprezy. Stałby się on jej współwłaścicielem przez nabycie akcyj, z których każda kosztowała *100 złotych*.

Afera ta ma podłoże o tyle sanacyjne, iż dokonywano zdjęć pół-erotycznych dla filmu „Kult ciała", przyczem zdjęć dokonywano nie na taśmę, lecz na kliszę fotograficzną, poczem pocztówki takie były sprzedawane na mieście.

Znaczny procent zdjęć miał charakter pornograficznych fotografij, przyczem — w pewnych godzinach — odbywały się w atelier istne orgje. Gdy władze policyjne zaczęły bliżej interesować się działalnością „Vita-Filmu" — sprytny Mikun-Miciński czmychnął z Łodzi, pozostawiając wszystkie kłopoty Malczewskiemu.

Z chwilą poruszenia przez prasę skandalu przy ul. Anny 26, „stażyści" i „artyści" zaczęli nachodzić „przedsiębiorcę". Gdy się zorjentowano, że Mikun-Miciński zbiegł do Warszawy, poszkodowani zwrócili się do urzędu prokuratorskiego. Jak już zdołano w toku dochodzeń ustalić, poszkodowani zostali narażeni na stratę około *150.000 złotych*, wyłudzonych przez sprytnych aferzystów.

Władze prokuratorskie po zgromadzeniu wyraźnych dowodów winy aferzystów, nakazały aresztowanie obu oszustów. Malczewski został aresztowany w Łodzi, gdy tymczasem Mikun-Miciński przebywał jeszcze krótko na wolności. Obecnie i on został aresztowany w jednej z restauracyj warszawskich.

HUMOR I SATYRA

DROMADERY I OSŁY

Pedagodzy „gorliwi"! Smętne dromadery!
Gdy z klas mało kart nieśli z adresem Madery,
Wzdychali: wszystko nam poszło nawspak!
A tam znów: — biedne te maderskie osły,
Gdy na grzbietach zawiele niosły i niosły
Kartkami ładownych worów i pak!

— — — — — — — — — —

Jakże trudno dogodzić wszelkiemu stworzeniu,
Nawet, gdy ku jednemu użyte świadczeniu.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Ciotka Karola" (ceny zniżone);
wiecz.: „Dobra wróżka" (nowość).
Poniedziałek: „Dobra wróżka" (nowość).
Wtorek: „Dobra wróżka" (nowość).
Środa: „Dobra wróżka" (nowość).

KINOTEATRY

Apollo: „Marokko".
Corso: „Tajemniczy doktor Fu-Manchu".
Dom żołnierza: „Serce lotnika".
Kino Muzeum: „Amerykanin", „Życie pszczół" i „Życie kwitnących roślin".
Promień: „Republika piratów".
Sztuka: „Dynamit".
Uciecha: „Porucznik Armand".
Wanda: „Serce na ulicy".
Warszawa: „Manolescu".

RADJO KRAKOWSKIE

Niedziela 15 marca

10.15: Nabożeństwo z Poznania. 11.58: Sygnał czasu, hejnał, komunikat meteorologiczny. — 12.15: Poranek symfoniczny wagnerowski z Filharmonji warszawskiej. 14.00: Pogadanki dla rolników z muzyką. 15.40: Program dla dzieci starszych. 16.10: Odczyt: „Województwo krakowskie jako teren turystyczny" — wygłosi mr. Stanisław Leszczycki. 16.30: Gramofon. 16.40: Odczyt z Warszawy: „Pitigrilli" — wygłosi C. Jellenta. 16.55: Gramofon. 17.15: Wiadomości przyjemne i pożyteczne. 17.30: Odczyt z Warszawy: „Znaczenie krótkofalarstwa dla obrony państwa". 17.45: Koncert popularny z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.25: Feljeton z Warszawy: „Jego królewska mość bej Tunisu". 19.45: Komunikat z przed stu lat z Warszawy. 19.50: Gramofon. 20.00: Słuchowisko literackie: „Śniadanie zakochanych" A. Birabeau. 20.30: Koncert orkiestry policyjnej z Warszawy. 21.15: Kwadrans literacki: nowela Władysława Reymonta: „Przysięga" i koncert na klawesynie. 22.00: Feljeton z Warszawy: „Wiosna nie jest zielona". 22.15: Koncert z Warszawy: pieśni. 22.50: Komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna.

Poniedziałek 16 marca

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 13.40: „Jak urządzać wystawy sklepowe". 14.20: Komunikat gospodarczy. 14.40: Odczyty dla maturzystów. 15.35: Przegląd komunikacyjny. 15.50: Lekcja francuskiego. 16.10: Program dla dzieci starszych. 16.45: Gramofon. 17.15: Odczyt: „Zagubione wyspy" — wygłosi prof. dr. Jerzy Smoleński. 17.45: Recital siedmioletniej pianistki. 18.15: Muzyka lekka. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Skrzynka i giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: Gramofon. 19.40: Dziennik radjowy. 20.00: Feljeton z Warszawy. 20.15: Najnowsze wydawnictwa — omówi dr. Adam Bar. 20.30: Odczyt muzyczny z Warszawy. 20.45: Opera z Warszawy: „Verbum nobile" — Moniuszki. 22.00: Feljeton z Warszawy: Trzydziestolecie „Wesela". 22.15: Gramofon. 22.50: Komunikaty. 23.00: Muzyka taneczna.

SEJM

—o—

(Zakończenie posiedzenia z 13 b. m.).

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 14 marca.

USTAWA ALKOHOLOWA PRZYJĘTA W DRUGIEM CZYTANIU

W uzupełnieniu sprawozdania z piątkowej debaty sejmowej podajemy:

O godz. 1 w nocy Izba przystąpiła do głosowania. Wszystkie poprawki zgłoszone przez opozycję zostały **odrzucone**, natomiast przyjęto 4 poprawki pos. Kwaśniewskiej i Dyboskiego. Trzecie głosowanie nad projektem odłożono do następnego posiedzenia.

Marszałek udziela głosu pos. **Wiślickiemu** (BB) dla zreferowania projektu nowego podatku od kart do gry.

PODATEK OD KART PRZYJĘTY

W głosowaniu Izba przyjęła projekt ustawy o podatku od kart do gry, na skutek czego opłata od talji do 36 kart wynosi 1'30 zł., ponad 36 kart 2 zł., zaś od kart z materjału trwalszego 10 zł. Podatek ten ma przynieść przypuszczalnie około **2 miljony zł. rocznie.**

O godzinie 1'30 Izba przystąpiła do dalszych punktów porządku obrad.

Następnie przystąpiono do wniosku klubu narodowego w sprawie zmiany taryfy celnej. Przemawiali poseł Lechnicki (BB), Grünmacher (klub nar.) i Langer, którzy się wypowiedzieli przeciwko uchwałom większości komisji. Poseł tow. Mikołajewski (PPS) oświadczył, że również będzie głosował przeciwko wnioskowi komisji. Po przemówieniu posła Lechnickiego (BB) przyjęto wniosek większości. Następnie w 2 i 3 czytaniu przyjęto ustawę o skupie kolei lokalnej Lwów—Stojanów. Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się w poniedziałek o 10 rano.

PORZĄDEK DZIENNY PONIEDZIAŁKOWEGO POSIEDZENIA

Porządek dzienny poniedziałkowego posiedzenia Sejmu obejmuje 24 spraw, między innemi trzecie czytanie ustawy alkoholowej, sprawozdanie komisji budżetowej o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych, sprawę dostarczania trupów do zakładów anatomicznych wyższych uczelni, sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku PPS w sprawie poszanowania obowiązującego ustawodawstwa samorządowego i sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku PPS w sprawie uniemożliwiania wieców poselskich.

Charakterystyczne epizody przed głosowaniem nad ustawą alkoholową

DEPUTACJA Z DR. WROCZYŃSKIM NA CZELE. — WSPÓLNY FRONT POSŁANEK.

Przewodniczący komisji administracyjnej Sejmu, wicemarszałek p. Polakiewicz przyjął w dniu 13 b. m. specjalną delegację z dr. Wroczyńskim na czele. Delegacja przybyła celem interwenjowania w sprawie ustawy alkoholowej. P. Polakiewicz oświadczył, że jako przewodniczący komisji administracyjnej **przeprowadził ustawę** w drugiem i trzeciem czytaniu **na komisji** i że nie przysługują mu żadne formalne postawy do ingerowania jako przewodniczącemu komisji administracyjnej w tej sprawie jeśli chodzi o jej bieg na plenum.

Co się tyczy meritum, to pos. Polakiewicz wypowiedział się za daniem możności wolnego głosowania w sprawie omawianej ustawy. Treść jej nie wzbudzała na komisji poważniejszych zastrzeżeń, zwłaszcza jeżeli chodzi o zakaz wyszynku alkoholu w niedzielę, kóry nie był wykonywany i demoralizował społeczeństwo. Dyskusję i zastrzeżenia wywołała jedynie sprawa zezwolenia na wyszynk alkoholu w bufetach kolejowych.

* * *

Między posłankami bez różnicy przekonań politycznych nastąpiło porozumienie co do zwalczania wspomnianej ustawy. Przez cały dzień wczorajszy posłanki gromadziły się, wiecowały między sobą, a następnie prowadziły agitację między posłami, celem stworzenia silnego frontu antyalkoholowego. W chwili rozpoczęcia obrad plenarnych Sejmu gdy ukazał się prezes Rady ministrów, p. Sławek, w towarzystwie prezesa Klubu Bezpartyjnego, p. Jędrzejewicza i p. Hołówki, posłanki otoczyły tych panów i domagały się **wycofania ustawy z Sejmu.**

P. Sławek oświadczył, że jest to już dzisiaj niemożliwe.

Komisje sejmowe

—o—

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 14 marca.

O POMIESZCZENIE DLA ROBOTNIKÓW ROLNYCH

Komisja prawnicza Sejmu obradowała nad projektem ustawy w sprawie zapewnienia czasowych mieszkań i pomieszczeń dla zwolnionych robotników rolnych. Projekt przewiduje, że robotnicy rolni, zwolnieni z pracy z dn. 31 marca mogą zajmować dotychczasowe pomieszczenia do 31 maja za odszkodowaniem nie wyższem, niż 5 złotych miesięcznie. Ustawa ma obowiązywać w roku 1931 i 1932, z tem, że Rada ministrów może przedłużyć jej moc obowiązującą. W dyskusji poseł tow. Nowicki (PPS) domagał się przedłużenia okresu czasu do 30 czerwca. Wniosek posła Nowickiego odrzucono i projekt przyjęto w brzmieniu rządowem bez zmian. Następnie posłanka Popławska (kl. narod.) referowała wniosek w sprawie

ZMIANY USTAWY O OCHRONIE LOKATORÓW.

Wniosek domagał się skreślenia przepisów, iż wynajmujący zobowiązany jest udowodnić wysokość podstawowego komornego. Komorne, pobierane w styczniu 1931 roku mają być uznane ze bezsporne. Wreszcie w sprawach wypowiedzenia z powodu zalegania z komornem na skutek nieustalenia wysokości komornego sądy nie mogłyby przyznawać lokatorowi prawa do mieszkania, nawet gdyby oświadczył, że do 7 dni zapłaci ustalone przez sąd komorne. W dyskusji zabrał głos poseł tow. Ciołkosz, który sprzeciwił się temu projektowi. Wniosek posłanki Popławskiej odrzucono.

TELEGRAMY

PRZYWÓDCA PARTJI CHŁOPSKIEJ PREMJEREM ŁOTWY

Ryga, 14 marca. Prezydent republiki łotewskiej powierzył misję tworzenia nowego rządu przywódcy partji chłopskiej Ulmanisowi.

NIEMCY PRZYJĘŁY GENEWSKI UKŁAD CELNY

Berlin, 14 marca. Reichstag przyjął dziś w drugiem czytaniu genewski układ celny. Za przyjęciem głosowali socjal-demokraci, niemiecka partja państwowa, centrum i część niemieckiej partji ludowej. Trzecie czytanie odbędzie się w poniedziałek.

PRAWDZIWY CZY FAŁSZYWY ZAMACH NA FASZYSTOWSKIEGO HERSZTA

Berlin, 14 marca. Przywódcy narodowych socjalistów okręgu berlińskiego drowi Goebbelsowi przysłano dziś pocztą pakiet zawierający maszynę piekielną. Pakiet, przysłany do biura narodowych socjalistów przy Hedemannstr. budził już od samego początku podejrzenie, wobec tego otwarto go przy zachowaniu jak najdalej idących środków ostrożności. Rychło też przekonano się, że ostrożność była konieczna. Przykrywka pudełka była bowiem połączona sznureczkiem z palnikiem, tak, że nieostrożne otwarcie byłoby spowodowało wybuch. Sprawcy nie zostali wyśledzeni.

PRZYŁAPANIE SZAJKI HANDLARZY KOKAINA

Amsterdam, 14 marca. Policji kryminalnej w Maastrichu udało się wczoraj w pewnym hotelu przyłapać handlarzy kokainy w chwili, gdy dokonywali większej transakcji. W posiadaniu ich znaleziono 10 flaszek kokainy, którą skonfiskowano. Aresztowano pewnego aptekarza narodowości niemieckiej, pochodzącego z Belgji, pewnego spedytora z Rotterdamu i pewną Holenderkę z Maastrichtu. Policja sądzi, iż aresztowani należą do międzynarodowej szajki handlarzy narkotykami.

POWRÓT EINSTEINA

Berlin, 14 marca. Prof. Albert Einstein powrócił dziś do Berlina z podróży po Stanach Zjednoczonych A. P.

KATASTROFALNE USUWANIE SIĘ ZIEMI W SABAUDJI

Paryż, 14 marca. Jak donoszą z Chambery, zbocze pagórka obsuwające się w kierunku wioski Chatelard, pokonało już przestrzeń dwóch kilometrów. Pod wieczór chwycił przymrozek, wskutek czego ziemia nie obsuwa się już z tak wielką chyżością. Istnieje nadzieja, że nocny mróz zetnie ziemię i powstrzyma dalszy „pochód ziemi". Tymczasem zasypany został potok, który wezbrał i grozi okolicznym wioskom **powodzią.**

Paryż, 14 marca. **Katastrofalne obsuwanie się ziemi w Sabaudji** trwa w dalszym ciągu. Obsuwająca się masa ziemi podzieliła się na trzy części, z których każda wysoka jest na 4 do 10 m. i szeroka na około 60 m. Najgroźniejsza jest część zagrażająca wsi Chatelard, z której większą część ludności musiano ewakuować. Wysadzono w powietrze most w celu skierowania pochodu ziemi w okolice niezabudowane. Nie wpłynęło to jednak na odwrócenie nieszczęścia, które zbliża się bardzo szybko.

WRZENIE W HISZPANJI

Madryt, 14 marca. Wbrew rozporządzeniu króla Alfonsa rada miejska w Bilbao przyznała 10 tysięcy pesetów na fundusz bezrobocia.

Madryt, 14 marca. Wczoraj rozpoczął się proces przeciw powstańcom z Jaca. Cały pierwszy dzień rozprawy zajęło odczytanie aktu oskarżenia, obejmującego trzy tysiące stron pisma maszynowego. Oskarżeni zachowują zupełny spokój. Z aktu oskarżenia wynika, że wierni królowi oficerowie wiedzieli o planowanym buncie garnizonu Jaca. Sprawozdanie dowództwa garnizonu nadeszło jednak do Madrytu już po wybuchu buntu.

Barcelona, 14 marca. Katalońscy ekstremiści z obozu pułkownika Macii ogłosili odezwę, w której żądają zupełnej niezawisłości Katalonji. Zapowiadają oni bezwzględną walkę ze wszystkiemi przeszkodami, jakie piętrzą się na drodze do wolności. Wskazują na konieczność usunięcia czynników przeciwnych, a w pierwszym rzędzie monarchji hiszpańskiej.

Paryż, 14 marca. Król hiszpański wyjechał wczoraj wieczór z Madrytu do Londynu przez Paryż.

RUCH ARABSKI PRZECIW ŻYDOM W PALESTYNIE

Londyn, 14 marca. W Palestynie daje się znów zauważyć wzmożona akcja antyżydowska. Arabski komitet wykonawczy w Jerozolimie wydał odezwę, w której nawołuje Arabów do bojkotowania żydów. „Żydom wolno wam sprzedawać wszystko — głosi m. in. odezwa — z wyjątkiem ziemi, kupować natomiast od nich możecie tylko ziemię". Odezwa zakazuje stosowania jakichkolwiek gwałtów.

ANGLJA W ARGENTYNIE

Londyn, 14 marca. W Buenos Aires została dziś otwarta wielka wystawa handlowa urządzona przez Wielką Brytanję. Mowę powitalną — transmitowaną przez wszystkie angielskie stacje radjofoniczne — wygłosił następca tronu książę Walji w języku hiszpańskim, którego wyuczył się specjalnie w tym celu. Dowodzi to, jak wielkie znaczenie w celu odzyskania rynku południowo-amerykańskiego, utraconego podczas wojny na rzecz Stanów Zjednoczonych przypisuje rząd brytyjski tej imprezie.

KOBIECY REKORD LOTNICZY

Nowy Jork, 14 marca. Amerykanka Frankie Renner wystartowała wczoraj w Acron (stan Ohio) w celu pobicia światowego rekordu wysokości. — Wzniosła się ona na wysokość 10 tysięcy metrów, bijąc dotychczasowy rekord wysokości dla kobiet o 1600 metrów. Oficjalne uznanie rekordu nastąpi po zbadaniu aparatów przez komisję.

Związki i zgromadzenia

WALNE ZGROMADZENIE TUR KRAKÓW. — W niedzielę 15 marca 1931 w sali na III p. w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 odbędzie się doroczne **Walne Zgromadzenie TUR oddział Kraków. Początek o godzinie 9'30 rano, a w razie braku kompletu o godz. 10 bez względu na ilość obecnych. Porządek dzienny:** 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 2) Sprawozdanie ustępującego Zarządu z działalności za rok 1930. 3) Wniosek Komisji rewizyjnej na udzielenie Zarządowi absolutorjum. 4) Uzupełniający wybór Zarządu w myśl § 25 statutu TUR. 5) Wybór Komisji rewizyjnej. 6) Zatwierdzenie preliminarza budżetowego na rok 1931. 7) Wnioski. **W Walnem Zgromadzeniu mają prawo brać udział tylko członkowie, którzy wpłacili wkładki do końca roku 1930.** Zarząd TUR Kraków.

EGZEKUTYWA OKR PPS KRAKÓW-MIASTO odbędzie posiedzenie w poniedziałek 16 b. m. o godz. 6'30 wieczorem w sekretarjacie. Uprasza się członków o niezawodne i punktualne przybycie.

PUBLICZNE ZGROMADZENIE PPS W PODGÓRZU odbędzie się w niedzielę 15 bm. o godzinie 9'30 rano w Domu tramwajarzy (Plac Serkowskiego 7). Referuje tow. posel **Zygmunt Żuławski** na temat „Sytuacja obecna w Polsce a klasa robotnicza“.

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW PIEKARSKICH I i II GRUPY W KRAKOWIE odbędzie się w niedzielę 15 bm. o godz. 10 rano w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5. Sprawy ważne.

WIECZORNICE TANECZNĄ urządza Koło krajoznawcze TUR w niedzielę 15 marca w sali Domu tramwajarzy w Podgórzu, pl. Serkowskiego 7. Wstęp dla gości 1 zł., dla członków 50 gr. Początek o godz. 5 po poł.

TEATR TOWARZYSTWA DOMU ROBOTNICZEGO w Podgórzu, ul. Smolki 9 odegra w niedzielę 15 marca br. **„Królowe Przedmieścia“**, wodewil w 5 aktach Konstantego Krumłowskiego. Początek o godzinie 6 wieczorem. Dochód na dokończenie Domu Robotniczego.

PODGÓRZE. W poniedziałek 16 marca o godzinie 6 wieczór odbędzie się zebranie dyskusyjne PPS w Domu tramwajarzy (pl. Serkowskiego 7) na temat: „Ideologja PPS w ostatniem dziesięcioleciu“. O liczny udział uprasza się towarzyszów i sympatyków z Podgórza i okolicy.

ZWIĄZEK ROBOTNIKÓW ODZIEŻOWYCH z powodu walnego zebrania Tow. Domu Robotniczego odracza posiedzenie zarządu z poniedziałku na wtorek 17 bm., o godz. 7 wieczór.

WALNE ZGROMADZENIE KRAKOWSKIEGO ODDZIAŁU ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW I ROBOTNIC PRZEMYSŁU TYTONIOWEGO odbędzie się w środę 18 bm. o godz. 3'30 po południu w Domu Robotniczym, ul. Dunajewskiego 5 II p.

DOROCZNA KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W KRAKOWIE odbędzie się w niedzielę 29 marca o godz. 9'30 przedpołudniem w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5, II p. Porządek dzienny: 1) zagajenie i odczytanie protokołu z ostatniej konferencji, 2) wybór komisji matki, 3) sprawozdanie ustępującego wydziału Rady: a) prezydjum, b) kasowe, c) komisji rewizyjnej, 4) sytuacja gospodarcza, 5) wybory wydziału Rady Zw. Zaw., komisji rewizyjnej i sądu polubownego, 6) wnioski. W razie braku kompletu konferencja rozpocznie się o godz. 10 przedpołudniem bez względu na ilość reprezentowanych związków. Wstęp na konferencję mają tylko członkowie Zarządów i zaproszeni goście.

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW ZW. PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH I INSTYTUCYJ UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ ODDZIAŁ I. W KRAKOWIE odbędzie się w poniedziałek 23 marca o godzinie 6 wieczór w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5, II. p. oficyna). Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, 2) Sprawozdanie z działalności i kasowe oraz komisji rewizyjnej, 3) Wybór zarządu oddziału, komisji rewizyjnej i sądu polubownego, 4) Wnioski i interpelacje. W razie braku kompletu następne walne zgromadzenie odbędzie się o godzinie 7 bez względu na ilość obecnych.

—ooo—

W poniedziałek 16 marca 1931 roku o godzinie 16 tej w sali Związków Zawodowych przy ulicy Dunajewskiego 5, II. piętro odbędzie się

Walne Zgromadzenie

Członków Towarzystwa Domu Robotniczego w Krakowie
Spółdzielni zar. z o. o.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Zarządu z zamknięcia rachunków za rok 1930.
3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej Rady Nadzorczej.
4) Zatwierdzenie budżetu T-stwa domu na 1931 rok.
5) Wybór uzupełniający do Rady Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej.
6) Wnioski i interpelacje.

Na wypadek braku kompletu odbędzie się w tym samym dniu i z tym samym porządkiem dziennym, następne Walne Zebranie o godzinie 17 wieczór, które będzie upoważnione do podjęcia uchwał bez względu na ilość obecnych.

ZARZĄD T-STWA DOMU ROBOTNICZEGO W KRAKOWIE

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.